

Rafineria Gdańska zatrzyma kilkanaście instalacji w ramach planowanego postoju, który rozpocznie się pod koniec lutego **str. 6**



FOT. MAT. PRASOWE

W Polsce bimber pędziło się od stuleci. Dlaczego w czasach komuny, czasach wiecznego niedoboru, miało być inaczej? **str. 9-11**

POD
PARAGRAFEM

Dziennik Bałtycki

81 lat

Czwartek
5.02.2026

www.dziennikbaaltycki.pl

Nr 29 (24 691) // Rok 81
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Minus 17 w domu.
Uratowana seniorka i spór o koty, które zostały same **str. 3**



Pikieta przed siedzibą
Rady Miasta w Gdańsku **str. 4**

Noclegownia w Lęborku działa na pełnych obrotach. Każdy ma szansę pomóc **str. 4**



FOT. UM LĘBORK



FOT. BARTĘK SYTA

KRAJ

W Służbie Ochrony Państwa trwa czystka kadrowa. Stanowiska tracą kolejni dyrektorzy i ich zastępcy, a sam szef SOP jest od kilkunastu dni zawieszony **str. 7**

Początek rozmów USA, Rosji i Ukrainy w Abu Zabi

W stolicy Zjednoczonych Emiratów Arabskich ruszyła kolejna tura trójstronnych rozmów dotyczących kwestii pokoju w Ukrainie **str. 8**

Nr ISSN 2353-6160

Nr indeksu 350-028



Rozmowa
z dr. hab. Pawłem Andruszkiewiczem **str. 2**

KOSAKOWO AWARIA ZAKOŃCZONA, CZAS NA KONSEKWENCJE?

Zagadka skażonej wody w Mostach

Andrzej Kowalski
Kosakowo

Od 19 listopada do 22 grudnia ubiegłego roku, w Mostach na terenie gminy Kosakowo trwała walka ze skażeniem wody. Przez długi czas mieszkańcy nie mogli nawet prac ubrać w swoich domach, aby nie narażać zdrowia.

W niektórych rejonach gminy z problemem uporać się szybciej, jednak w części Mostów kryzys trwał ponad miesiąc. Na bieżąco relacjonowaliśmy wyniki badań wody oraz informowaliśmy o pomocy, jaką uruchomił Urząd Gminy. Sytuacja była poważna i po kilku tygodniach stała się naprawdę uciążliwa.

Wciąż nie wiadomo, co było przyczyną całego zamieszania. Skąd wzięło się skażenie i dlaczego walka z problemem trwała tak długo, podczas gdy w innych miastach i gminach podobne działania zajmują maksymalnie tydzień? Jak dowiadujemy się w Urzędzie Gminy, wyjaśnienie tej sytuacji oraz zabezpieczenie mieszkańców będzie teraz jednym z priorytetów. Niewykluczone, że zostaną wycofane konsekwencje.

- W ramach czynności nadzorczych wójt gminy Kosakowo wezwała spółkę Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych PEKO do przedstawienia raportu z przebiegu sytuacji związanej ze skażeniem wody. Dokument ma zawierać przyczyny, skutki oraz wnioski mające na celu zapobieganie podob-

nym zdarzeniom w przyszłości - informuje „Dziennik Bałtycki” inspektor ds. komunikacji i mediów w Urzędzie Gminy, Jan Kosewski. - Na podstawie danych zawartych w raporcie spółki PUK PEKO wójt gminy Kosakowo podejmie decyzję o przeprowadzeniu niezależnego audytu.

Temat z pewnością będzie miał kontynuację na co najmniej trzech płaszczyznach: wyjaśnieniu zawartych w raporcie PUK PEKO; poprawy stanu infrastruktury, która prawdopodobnie była jedną z przeszkód w rozwiązaniu problemu oraz w prokuraturze. Sprawa została tam zgłoszona przez przewodniczącego Rady Gminy, Sławomira Konarskiego.

Czytaj str. 5



Przyczyna skażenia wody w Mostach jest wciąż nieznana

FOT. 123RF

Już w piątek Magazyn Puls i Rejsy

● Gdynia obchodzi setne urodziny. Z tej okazji cały magazyn „Rejsy” poświęcamy w tym tygodniu Miastu z Marzeń i Morza

Zamów prenumeratę

Dziennik Bałtycki ☎ 58 728 08 17
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikbałtycki.pl

KALENDARIUM - 5 LUTEGO

POMORZE

1808: Cesarz Napoleon Bonaparte ratyfikował konwencję elbląską w sprawie granic Wolnego Miasta Gdańska.

Konwencja elbląska (znana też jako konwencja w sprawie granic Wolnego Miasta Gdańska) to umowa zawarta 6 grudnia 1807 roku w Elblągu (i ratyfikowana w Paryżu), ustalająca granice i zasady funkcjonowania Wolnego Miasta Gdańska, utworzonego w epoce napoleońskiej. Dokument ten formalizował obszar terytorialny miasta po jego odebraniu od Prus. Konwencja określała precyzyjny zasięg terytorialny nowego bytu politycznego, który obejmował miasto, port, okoliczne tereny wiejskie oraz m.in. Hel, Nowy Port i Westerplatte. (AT)

ŚWIAT

62: Pompeje zostały zniszczone przez trzęsienie ziemi.

Przed erupcją Wezuwiusza w 79 r. n.e. potężne trzęsienie ziemi spustoszyło Pompeje, Herculanium i kilka innych miast Kampanii, powodując ogromne zniszczenia wokół Zatoki Neapolitańskiej. Po dużym trzęsieniu ziemi wstrząsy trwały nadal, okoliczna ludność przyzwyczaiła się do nich. Wykopaliska archeologiczne pokazują skutki trzęsienia ziemi, widoczne kilkanaście lat po jego zejściu. Zakonserwowane w pyłe wulkanicznym zostały domy i budynki publiczne noszące ślady napraw, których przeprowadzenie było konieczne po katastrofie. (AT)

Pożar w składzie opału

Radosław Konczyński
Nowy Staw

Na terenie składu opału przy ulicy Kolejowej w Nowym Stawie spłonął budynek biurowy.

Zgłoszenie o tym pożarze wpłynęło do stanowiska kierownika KP PSP Malbork w środę około godz. 6. Palił się dach. Gdy pierwsze zastępy dotarły na miejsce, cały budynek był już objęty ogniem.

W pierwszym rzucie działania prowadziło pięć zastępów

z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej oraz OSP Nowy Staw. Dużym utrudnieniem był panujący mróz. Zamarzała woda i ubrania na strażakach. Ratownicy podali dwa prądy wody na palący się budynek, a potem weszli siłowo do środka, by wewnątrz kontynuować akcję - relacjonuje asp. Mariusz Wyciskiewicz, oficer prasowy komendanta powiatowego PSP w Malborku.

Oprócz już wymienionych jednostek także OSP z Końcówki i Myszewa. Strażacy zakończyli pracę po godz. 11. ©©

POGODA NA POMORZU

Czwartek

-2°C
-3°C



Wiatr wsch.
17 km/h

Uwaga!
Pochmurno

Piątek

1°C
-1°C



Wiatr wsch.
15 km/h

Uwaga!
Pochmurno

Intensywna terapia nie jest wszechmocna. COVID-19 unaoczniał granice medycyny

Mira Suchodolska
Rozmowa

z dr hab. n. med. Pawłem Andruszkiewiczem, z II Kliniki Anestezjologii i Intensywnej Terapii WUM.

Anestezjolog wciąż bywa postrzegany jako „lekarz od usypiania przed operacją”. To duże uproszczenie?

Ogromne. Pełna nazwa naszej specjalizacji - anestezjologia i intensywna terapia - dobrze oddaje jej zakres. Zajmujemy się nie tylko znieczuleniem do operacji i zabiegów, ale także intensywną terapią, leczeniem bólu, resuscytacją oraz szeroko rozumianą opieką okołoperacyjną. Coraz częściej mówi się wręcz o perioperative medicine, czyli kompleksowej opiece nad pacjentem przed zabiegiem, w jego trakcie i po nim. To jedna z ostatnich naprawde holistycznych specjalizacji w medycynie.

Co to znaczy „holistyczna” w praktyce klinicznej?

W czasach coraz węższej specjalizacji lekarzy my musimy widzieć pacjenta jako całość. Chirurg skupia się na konkretnym narzędziu czy procedurze, a anestezjolog odpowiada jednocześnie za oddychanie, krążenie, świadomość, metabolizm oraz reakcję organizmu na stres i ból. Bez tej perspektywy współczesna medycyna po prostu by nie działała.

Bez anestezjologii istniałaby nowoczesna medycyna?

Nie. Bez skutecznego znieczulenia nie byłoby nowoczesnej chirurgii, transplantologii, kardiologii ani intensywnej terapii. Anestezjologia jest fundamentem bezpieczeństwa pacjenta, choć często pozostaje niewidoczna.

To stosunkowo młoda dziedzina.

W nowoczesnym sensie tak. Przełom nastąpił w połowie XIX wieku, gdy po raz pierwszy kontrolowany pozbawić pacjenta świadomości podczas operacji. W 1846 roku amerykański dentysta William T. G. Morton zaprezentował znieczulenie eterowe. Kilka lat później chloroform spopula-

ryzował się m.in. dzięki decyzji królowej Victorii, która zgodziła się na znieczulenie porodowe podane przez Johna Snowa. To był moment, w którym ból przestał być postrzegany jako nieunikniony element leczenia.

Pierwszymi „anestezjologami” byli stomatolodzy?

Tak. Anestezjologów jeszcze nie było. Znieczulenia wykonywali dentyści (tak ich wtedy nazywano), chirurdzy, często zakonnikowie pełniące funkcje pielęgniarskie. Stosowane środki były niestabilne, trudne do dawkowania i łatwopalne. Indukcja znieczulenia trwała długo i bywała burzliwa. Mimo to umożliwiły rozwój chirurgii jako dziedziny precyzyjnej, a nie brutalnego rzemiosła.

Kiedy nastąpił kolejny wielki przełom?

W XX wieku, wraz z narodzinami intensywnej terapii. Kluczowym momentem była epidemia polio w Kopenhadze w 1953 roku. Duński lekarz Bjorn Ibsen wprowadził wentylację mechaniczną przez tracheostomię, ratując setki pacjentów z niewydolnością oddechową. Kilka lat później Peter Safar uporządkował zasady resuscytacji krążeniowo-oddechowej, tworząc schemat ABC, który do dziś obowiązuje.

Wtedy pojawiło się przekonanie, że medycyna może wszystko.

I to było złudzenie. Intensywna terapia ma szansę powodzenia wtedy, gdy niewydolność narządowa jest potencjalnie odwracalna. W Kopenhadze ratowano głównie młodych ludzi z porażeniem mięśni oddechowych, ale ze zdrowymi płucami. Tymczasem u pacjentów z wielochorobowością oraz zaawansowaną i nieodwracalną niewydolnością kluczowych funkcji narządowych te same narzędzia mogły jedynie przedłużać proces umierania.

Pandemia COVID-19 brutalnie to unaoczniała.

Tak. Wbrew krążącym w niektórych środowiskach opiniom to nie zastosowanie respiratoroterapii było przyczyną zgonów. Problemem była ciężka, często nieodwracalna choroba płuc i uogólnione uszkodzenie



FOT: PIXABAY

Paweł Andruszkiewicz: - Sukces medycyny nie zawsze oznacza powrót do dawnego życia

organizmu. Wiele osób uwierzyło wcześniej, że każdą niewydolność można odwrócić. COVID-19 przypomniał, że medycyna ma swoje granice.

Jednym z najtrudniejszych tematów w intensywnej terapii jest daremność leczenia.

To ogromne wyzwanie etyczne. Coraz częściej pytanie nie brzmi: „czy możemy jeszcze coś zrobić”, lecz: „czy dalsze leczenie przyniesie pacjentowi realną korzyść”. Jeśli pacjent jest przytomny, powinien współuczestniczyć w decyzjach. Jeśli nie - rozmawiamy z rodziną, próbując dociec, jaka byłaby jego wola. Chodzi o szacunek dla jakości życia, a nie o rezygnację z leczenia.

Intensywna terapia ma też swoją „drugą stronę”.

Coraz więcej wiemy o zespole po intensywnej terapii. Pacjenci często zmaga się z trwałym osłabieniem mięśni, zaburzeniami poznawczymi, depresją i zespołem stresu pourazowego. Dotyczy to również ich rodzin. Sukces medycyny nie zawsze oznacza powrót do dawnego życia.

Anestezjologia bywa określana jako specjalizacja „od bezpieczeństwa”. Skąd to określenie?

Bo bezpieczeństwo pacjenta jest w centrum wszystkiego, co robimy. Anestezjologia jako jedna z pierwszych specjalizacji wprowadziła systemowe podejście do zapobiegania błędom: checklisty, standardy postępowania, analizę zdarzeń niepożądanych i szkolenia symulacyjne. Zostało to zapisane m.in. w Deklaracji Helsińskiej Bezpieczeństwa w Anestezjologii, która podkreśla, że bezpie-

czeństwo nie zależy od heroizmu jednostki, lecz od dobrze zaprojektowanego systemu.

Jaką rolę odgrywa dziś symulacja medyczna?

Kluczową. Pozwala trenować reakcje na rzadkie, ale krytyczne sytuacje, takie jak trudne drogi oddechowe czy nagłe zatrzymanie krążenia. Poprawia nie tylko umiejętności techniczne, ale też komunikację i współpracę w zespole.

Kontrowersje budzą pomysły rozdzielania anestezjologii i intensywnej terapii.

W niektórych krajach taki model istnieje, ale opiera się na wieloletnim, bardzo intensywnym szkoleniu. Wprowadzanie takich rozwiązań w Polsce „na skróty” budzi mój sprzeciw. Intensywna terapia to nie jest intensywna pulmonologia czy kardiologia, lecz opieka nad pacjentem z niewydolnością wielu narządów.

Podobnie dyskutowany jest także temat sedacji wykonywanej przez lekarzy innych specjalności.

Sedacja bywa postrzegana jako coś prostszego niż znieczulenie ogólne, a to nieprawda. Z sedacji płytkiej bardzo łatwo przejść w głęboką, a wtedy pacjent może przestać oddychać. Anestezjolog wie, jak to rozpoznać i jak natychmiast zareagować. Bez odpowiednich kompetencji anestezjolog, ryzyko dla pacjenta dramatycznie rośnie.

Jak wygląda dziś kształcenie anestezjologów i intensywiści?

To jedno z najbardziej wymagających szkoleń w medycynie. Obejmuje szeroki zakres wiedzy: od farmakologii i fizjologii, przez neurologię, kardiologię i pulmonologię, po komunikację z pacjentem i jego rodziną. Tego nie da się nauczyć szybko ani „modułowo”.

Anestezjologów wciąż brakuje.

Mamy tu problem systemowy. To specjalizacja bardzo obciążająca: dyżury nocne, ogromna odpowiedzialność, praca w stresie. Jednocześnie mało widoczna społecznie. Bez rozwiązania problemów kadrowych trudno będzie utrzymać standardy bezpieczeństwa. PAP

Mróz w domu, 85-latka i koty...

Radosław Konczyński
Malbork

- Chcemy ratować życie, a potem jeszcze musimy się tłumaczyć - mówi dyrektor MOPS w Malborku. - Zwierzęta też są ważne jako żywe stworzenia - mówią wolontariusze z Rekso. Sprawa dotyczy 85-letniej mieszkanki Malborka i kotów, które z nią mieszkają w domu przy temperaturze... minus 17 stopni!

Policjanci, pracownicy Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Malborku i wolontariuszki ze stowarzyszenia Rekso zapamiętują tę historię na dłuży czas. Z różnych powodów. W miniony poniedziałek pracownica socjalna dostała informację, że w jednej z dzielnic Malborka samotnie mieszka starsza kobieta, której życie jest zagrożone.

- Jak tam weszliśmy, to temperatura była podobna do tej na zewnątrz. A na zewnątrz było minus 23 - mówi Jacek Wojtuszkiewicz, dyrektor MOPS w Malborku.

- Termometr wskazał dokładnie minus 17 stopni - dopowiada mł. asp. Martyna Orzeł, oficer prasowa Komendy Powiatowej Policji w Malborku.

Dalsze przebywanie 85-letniej kobiety w tym domku mogło dla niej skończyć się tragicznie. Policjanci, zwłaszcza w tak silne mrozy jak ostatnio, codziennie sprawdzają wszystkie miejsca, gdzie mogą przebywać osoby narażone na hipotermię, przede wszystkim szukając ludzi

bezdolnych. Ta pani ma dom. Mł. asp. Martyna Orzeł wyjaśnia, że funkcjonariusze po raz pierwszy dowiedzieli się o niej od MOPS właśnie w miniony poniedziałek. Dyrektor Wojtuszkiewicz również zapewnia, że gdyby nie sąsiadka kobiety, która skontaktowała się z ośrodkiem 2 lutego, nadal by nie wiedzieli, że w tej dzielnicy Malborka w takich warunkach, na skraju wyzębienia i nawet śmierci mieszka 85-latka.

- Ta pani nie jest naszą podopieczną - mówi Jacek Wojtuszkiewicz.

W ostatnich dniach policjanci na Pomorzu już pomagali zarówno osobom bezdomnym, jak i innym narażonym na wychłodzenie, ale takiej sytuacji, z tak niską temperaturą w domu nie było. Pracownicy MOPS i policjanci poszli pod wskazany adres.

- To miała być tylko kontrola adresu samotnej kobiety oraz sprawdzenie, czy u niej wszystko w porządku. Dzielnicy wraz z pracownicą MOPS zastali wychłodzoną 85-letnią panią, w domu bez ogrzewania, bo piec był wygaszony, głodną, bo nie było jedzenia, bez ciepłej odzieży. Nie ma tam również bieżącej wody. Policjanci natychmiast we własnym zakresie zorganizowali dla 85-latki ciepły posiłek oraz kupili coś do jedzenia. Pomógł też Wydział Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego Starostwa Powiatowego w Malborku, którego pracownicy przekazali śpiwory i koce - relacjonuje mł. asp. Martyna Orzeł.

Oczywiście, wezwano pogotowie ratunkowe. Ratownicy



Seniorka trafiła do placówki pomocowej, gdzie się nią należy opiekować

zbadali kobietę i potwierdzili, że jest mocno wyzębiona. Sporo czasu zajęło przedstawicielom MOPS przekonanie pani, żeby skorzystała ze schronienia w placówce pomocowej.

- Muszę powiedzieć, że przytomność naszej pracownicy socjalnej, która otrzymała sygnał, odegrała tutaj bardzo ważną rolę. Okazało się, że to może być zagrożenie zdrowia, a nawet życia. Proponowaliśmy pani, że trafi do miejsca, gdzie będzie miała ciepło, ciepłe posiłki, opiekę lekarza, pielęgniarki. Początkowo nie chciała się zgodzić, tłumaczyła, że opiekuje się kotami - mówi Jacek Wojtuszkiewicz.

I właśnie o te koty powstał pewien spór. Wolontariuszki z Malborskiego Stowarzyszenia Przyjaciół Zwierząt Rekso dziwią się, że interweniujący nie poinformowali ich, by mogli przyjść i zabezpieczyć zwierzęta.

- To powinno być tak, że jeżeli policja, MOPS zabierają człowieka, żeby mu pomóc, co oczywiście, to jednocześnie zgłaszają, że są tutaj zwierzęta, które też potrzebują opieki - mówi nam Krystyna Panek, prezes Rekso. - Przecież przy takich niskich temperaturach te koty też są zagrożone. To też są żywe stworzenia. A tu otwierają drzwi i koty uciekają. Przypominam, że był silny mróz.

Faktycznie, gdy policjanci i pracownicy MOPS otworzyli drzwi kilka kotów uciekło na zewnątrz. Wolontariuszki, powiadomione przez mieszkańca, pojawiły się na miejscu. Chciały wejść do środka, żeby ustalić, czy w temperaturze kilkunastu stopni na minusie nie zostały jakieś zwierzęta potrzebujące pomocy. Ale spotkały się z odmową wpuszczenia do domu.

- Nie mogliśmy pozwolić na to, żeby wolontariuszki, czyli

w tym przypadku obce osoby, weszły i przeszukiwały mieszkanie, żeby mu pomóc, co oczywiście, to jednocześnie zgłaszają, że są tutaj zwierzęta, które też potrzebują opieki - mówi nam Krystyna Panek, prezes Rekso. - Przecież przy takich niskich temperaturach te koty też są zagrożone. To też są żywe stworzenia. A tu otwierają drzwi i koty uciekają. Przypominam, że był silny mróz.

- Kotów nikt nie chciał zostawić. Trzeba też zrozumieć, że my mamy swoje procedury. Nie możemy wpuszczać obcych osób do czyjegoś domu, mieszkania. Dom był sprawdzony pod tym kątem, czy są tam koty, a potem zabezpieczony. Podjęliśmy czynności, żeby znaleźć syna kobiety. Zobowiązał się, że przyjedzie

i zajmie się kotami - wyjaśnia mł. asp. Martyna Orzeł.

- Skoro są takie procedury, jakie są, to trzeba je zmienić, żeby członkowie takich organizacji jak nasza, mogli wchodzić do domów razem z policją czy MOPS, ale to uwaga do państwa o systemowe rozwiązanie - przyznaje Krystyna Panek.

Dyrektor MOPS-u nie ukrywa żalu.

- Po tej sytuacji wylał się na nas hejt. Nawet niektórzy komentowali, że do Dody trzeba na nas napisać. Chcemy ratować życie człowieka, a teraz musimy się z tego tłumaczyć. Mamyste sumienie. Byłem na miejscu, sam pojechałem po nagrzwicę, widziałem, jak ta sytuacja wyglądała i chciałbym też pogratulować naszej malborskiej policji sprawnego działania. Pani została zabezpieczona i przebywa w placówce pomocowej - mówi Jacek Wojtuszkiewicz.

Prezes Rekso wyjaśnia, że trzy koty udało się złapać, a cztery są jeszcze na zewnątrz i są monitorowane przez wolontariuszki, które dostarczają żywność, ale też starają się je schwytać.

W poniedziałek malborscy policjanci pomogli jeszcze jednej osobie narażonej na wychłodzenie.

- Tym razem było to mieszkanie, które również nie było ogrzewane. Kiedy policjanci weszli do lokalu, zauważyli, że nawet woda w szklance była zamrożona. W mieszkaniu przebywał 73-letni mężczyzna, którego przetransportowano do ośrodka pomocowego - dodaje mł. asp. Martyna Orzeł.

Trwa głosowanie w Budżecie Obywatelskim

Edyta Łosińska
Kościerzyna

Trwa głosowanie nad projektami zgłoszonymi do Budżetu Obywatelskiego Powiatu Kościerskiego na 2026 rok. Mieszkańcy decydują m.in. o inwestycjach przy DPS w Cisewiu, w kościerskim liceum, w Tuszowach oraz w OSP Stara Kiszewa.

To jeden z tych momentów, gdy realnie można wpłynąć na swoje najbliższe otoczenie. Trwa głosowanie nad projektami zgłoszonymi do Budżetu Obywatelskiego Powiatu Kościerskiego na 2026 rok. Do 27 lutego mieszkańcy mogą zdecydować, które inicjatywy zostaną zrealizowane i zmienią codzienne życie w powiecie.

Ta inicjatywa pokazuje wyraźnie - mieszkańcy wiedzą, czego potrzebują. Zgłoszone projekty odpowiadają na kon-



Mieszkańcy powiatu kościerskiego złożyli cztery projekty w ramach budżetu obywatelskiego

kretnie problemy, wspierają integrację, bezpieczeństwo i poprawę warunków w ważnych dla lokalnych społeczności miejscach.

Wśród propozycji znalazły się cztery projekty. Jednym z nich jest budowa 10 miejsc parkingowych na terenie Domu Pomocy Społecznej w Cisewiu. Kolejny projekt dotyczy młodzieży i edukacji. Modernizacja i od-

nowa przestrzeni „Wieczernika” w I Liceum Ogólnokształcącym w Kościerzynie ma na celu stworzenie nowoczesnego, przyjaznego miejsca do spotkań, rozmów i działań społecznych.

Na integrację mieszkańców stawia również projekt z Tuszowach. Altana biesiadna z miejscem na ognisko przy świetlicy wiejskiej ma stać się centrum spotkań - miejscem sąsiedzkich

rozmów, wydarzeń rodzinnych i lokalnych inicjatyw.

Nie zabrakło także projektów związanych z bezpieczeństwem. Zakup nowoczesnych aparatów ochrony dróg oddechowych dla OSP Stara Kiszewa to inwestycja w zdrowie i życie strażaków ochotników, którzy każdego dnia są gotowi nieść pomoc mieszkańcom całego powiatu.

Budżet obywatelski to nie tylko formalność, ale realne narzędzie współdecydowania. Każdy mieszkaniec powiatu kościerskiego może oddać jeden głos i wskazać projekt, który jego zdaniem zasługuje na realizację.

Głosowanie odbywa się wyłącznie w formie elektronicznej za pośrednictwem platformy Budżetu Obywatelskiego Powiatu Kościerskiego.

Każdy z projektów jest efektem zaangażowania mieszkańców, którzy dostrzegli konkretne potrzeby i postanowili działać. Głosowanie potrwa do 27 lutego 2026 roku.

Uciekał trzynaście lat

Robert Gębus
Łębork

Od 2012 roku 58-latek ukrywał się przed organami ścigania, zmieniając miejsce zamieszkania. Wpadł podczas awantury domowej w gminie Wicko.

Funkcjonariusze z Komisariatu Policji w Łebie otrzymali zgłoszenie o awanturze domowej w gminie Wicko. Według zgłoszenia ojciec z córką pokłócił się o telefon, z którego korzystała kobieta.

- Niestwierdziłby doszło tam do przemocy, ale na tym interwencji nie zakończyli - mówi st. asp. Marta Szałkowska, oficer prasowy Komendanta Powiatowego Policji w Łęborku. - Sprawdzenie w policyjnych systemach informacyjnych wykazało bowiem, że 58-letni ojciec jest od 2012 roku poszukiwany listem gończym, wydanym przez Prokuraturę Rejonową w Pabianicach.



Policja z Łeby zatrzymała poszukiwanego mężczyznę. Unikał odpowiedzialności przez 13 lat

Okazało się, że mężczyzna był poszukiwany w związku z uchylaniem się od obowiązku alimentacyjnego. Sąd wydał postanowienie o tymczasowym aresztowaniu mężczyzny na 14 dn. Mężczyzna ukrywał się przed organami ścigania, zmieniając co jakiś czas miejsce swojego pobytu. Policjanci zatrzymali 58-latka.

Mężczyzna zostanie przewieziony konwojem do aresztu śledczego. ©

Noclegownia na pełnych obrotach

Robert Gębuś
Łębork

Siarczyste mrozy spowodowały, że łęborska noclegownia jest pełna. Znalazło w niej schronienie 25 osób, czyli 3 osoby więcej niż zaplanowana liczba miejsc. Jednak przyjmowani są wszyscy, którzy potrzebują dachu nad głową. Nawet nie trzeźwi.

Noclegownia i schronisko prowadzone przez Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Łęborku działają w trybie szczególnym. Obłożenie jest pełne, szczególnie w noclegowni, jednak kierownik placówki zapewnia, że miejsce znajdzie się dla każdego.

- Obecnie z noclegowni znajduje się 25 osób, czyli 3 osoby ponad normę - mówi Przemysław Kreft, kierownik łęborskiej noclegowni. - Średnio dochodzą nam dziennie 3 osoby, które są pod wpływem alkoholu. Trzeźwieją na dyżurce, bo w takim stanie nie możemy ich wpuścić na sale. Są jednak zaopiekowania, przebywają w cieple. Zdajemy sobie sprawę, że w tym momencie łamiemy regulamin, ale sytuacja jest szczególna, bo prze-



Urzednicy zapewniają, że każdy potrzebujący schronienia znajdzie pomoc

bywanie w takich warunkach na zewnątrz jest zagrożeniem dla ich życia.

W noclegowni przy ul. Łokietka 13 w Łęborku jest 20 miejsc i 4 miejsca interwencyjne. Placówka przeznaczona jest dla mieszkańców Łęborka, ale pomoc otrzyma każdy, niezależnie od miejsca pochodzenia. W ostatnich dniach noclegownia przyjęła pod swój dach przybyszów z Pomorza i Warszawy.

Schronisko dla Osób Bezdomnych zapewnia wsparcie

do 56 osób bezdomnych. Obecnie przebywa w nim 46 osób.

- Mamy 10 miejsc w 5 pokojach przeznaczonych na wypadek interwencji kryzysowych - mówi Przemysław Kreft. - To miejsca dla osób i rodzin potrzebujących wsparcia, w tym dotkniętych przemocą, w ramach interwencji kryzysowej oraz opuszczających zakłady karne czy nie posiadających stałego miejsca zamieszkania.

MOPS i Straż Miejska nieustannie apelują o zwracanie

uwagi na osoby bezdomne i narażone na wychłodzenie a także zgłaszanie miejsc przebywania takich osób na terenie Łęborka. Kontrolują miejsca ich przebywania - pustostany, altanki na działkach czy ogrzewane klatki schodowe. Podczas poniedziałkowych działań zastali dwie osoby, które jednak nie skorzystały z oferowanej pomocy ani nie potrzebowały pomocy ratowników medycznych. Ważne jednak, by osoby nie mające dachu nad głową znalazły miejsce,

do którego mogą iść się ogrzać i wiedziały, że ich los nie jest służbom obojętny.

- Jednak żadne służby nie są w stanie dotrzeć wszędzie. Dlatego tak ważna jest nasza reakcja. Pomóc może każdy, należy zwrócić uwagę na osoby bezdomne, przebywające na terenach ogrodów działkowych czy siedzące na ławkach i powiadomić o tym służby. Wszystkich mieszkańców prosimy o czujności zainteresowanie osobami, które z uwagi na swój wiek, stan zdrowia, bezdomność lub nieatrzeźwość mogą być narażone na działanie niskich temperatur. Ta pomoc może ocalić czyjeś życie - podkreślają pracownicy MOPS w Łęborku.

Także policjanci apelują o to, by nie przechodzić obojętnie wobec osób pozbawionych dachu nad głową i potrzebujących pomocy. Jednym ze sposobów informowania mundurowych o tym, że czyjeś życie lub zdrowie mogą być zagrożone jest zgłoszenie naniesione na Krajową Mapę Zagrożeń Bezpieczeństwa. Każdy sygnał policjanci weryfikują.

„Osoba bezdomna wymagająca pomocy” - to jedna z kategorii zgłoszeń, jaką można nanieść

na Krajową Mapę Zagrożeń Bezpieczeństwa. To bardzo ważny sygnał dla policjantów, że w danym miejscu przebywa ktoś, kto potrzebuje pomocy. Wystarczy wskazać zagrożony obszar i zaznaczyć na nim wybraną kategorię zgłoszenia (instrukcja obsługi KMZB).

- Każde naniesione na mapę zagrożenie wywoła odpowiednią reakcję policji. Mundurowi zweryfikują uzyskaną informację i w przypadku potwierdzenia zagrożenia podejmą czynności zmierzające do jego wyeliminowania. Uwaga! Zgłoszenia przez KMZB nie dotyczą sytuacji wymagających pilnej interwencji - akcentuje łęborska policja. ©

TELEFONY KONTAKTOWE

- Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej - 59/86-22-711
- Noclegownia przy MOPS w Łęborku - 59/86-34-755 (czynny całą dobę)
- Komenda Powiatowa Policji w Łęborsku - 112
- Straż Miejska w Łęborku - 59/86-22-911

Mieszkańcy Olszyny obawiają się o przyszłość swojej dzielnicy

Dariusz Olejniczak
Gdańsk

Na dziś, na godzinę 8.00 zapowiadają protest mieszkańcy gdańskiej Olszyny, którzy przed Nowym Ratuszem zbiorą się, by zwrócić uwagę radnych władz miasta na pogłębiającą się ich zdaniem tragiczną sytuację tej dzielnicy.

Jak napisali w liście do redakcji „Dziennika Bałtyckiego”, będzie jeszcze gorzej, gdy władze ogłoszą Plan Ogólny.

„Wprowadzenie wspominanego Planu Ogólnego

utrwali od lat nieudolnie prowadzoną politykę wobec naszej dzielnicy, większość terenów Olszyny pozostawiając w funkcjach rolnych lub skrajnie ograniczonych, co w praktyce uniemożliwia jakikolwiek sensowny rozwój dla samych terenów naszej dzielnicy, jak i dla miasta Gdańska bezpośrednio.

Olszyna to około 350 hektarów terenu znajdującego się w granicach administracyjnych miasta, oddalonego ok. 20 minut spacerem od Urzędu Miasta Gdańska, czyli od miejsca, w którym na co dzień funkcjonują władze miasta.

To obszar w idealnej lokalizacji, doskonale skomunikowany, wyposażony w niezbędną infrastrukturę oraz nadal będący jednym z najatrakcyjniejszych areałów Gdańska.

Problem polega na tym, że dla wielu osób w mieście Olszyna jest >gdzieś daleko<, podczas gdy w rzeczywistości jest to jeden z najbliższych położonych wobec centrum obszarów o wciąż w dużej mierze otwartym charakterze przestrzennym.

Ta dysproporcja pomiędzy bliskością miasta a marginalnym traktowaniem dzielnicy jest dziś źródłem rosnącego napięcia społecznego.

- Uważamy, że to temat ważny nie tylko lokalnie, ale systemowo. Pokazuje on jak w dużych miastach traktowane są dzielnice >niewidzialne<, mimo że leżą tuż obok centrum decyzyjnego” - czytamy w liście.

Do sprawy przyszłości gdańskiej Olszyny wrócimy w najbliższym czasie. Zapytamy o stanowisko władzy miasta i przedstawimy założenia projektu Planu Ogólnego, który stanowi swoistą mapę strategii rozwoju gminy.

Leżał na ławce, przykryty śniegiem. Mało kto zainteresował się jego losem

Martyna Kucybała
Sopot

W czasie największych mrozów od lat wiele mówi się o tym, by nie być obojętnym wobec osób bezdomnych, które mogą potrzebować pomocy w obliczu zimna i opadów śniegu. Niestety, ostatnie wydarzenia z Sopotu pokazują, że zamiast wsparcia i pomocy jest znieczulica.

Zimowy wieczór w centrum Sopotu. Na jednej z ławek leży mężczyzna ubrany jedynie w cienką kurtkę i sandały. Obok niego stoi butelka z alkoholem. Bez wątpienia nie powinien w takiej temperaturze leżeć na sopockiej ławce. Zdarzenie miało miejsce 14 stycznia, a więc przed ostatnią falą mrozów, jednak wciąż panowały bardzo niskie temperatury.

Większość osób mija leżącego bez zainteresowania, narażając go na skutki hipotermii.

Potrzebującym pomocy mężczyzną jest Valerjan Romanowski, znany jako „Cold Man”. Jego pseudonim nie bierze się znikąd. Od lat propaguje świadome morsowanie i mówi o korzyściach z bezpiecznego osławiania się z zimnem.



Człowiek leżący na ławce - kadr z filmu Valerjana Romanowskiego na YouTube

To, co wydarzyło się w Sopotcie, było eksperymentem społecznym, który miał zwrócić uwagę na problem wychłodzenia i hipotermii. Stąd pomysł, by wspólnie z doktorem nauk medycznych Tomaszem Sanakiem oraz ratownikami Maciejem Biela i Karolem Anielem stworzyć materiał edukacyjny.

Film pokazuje mechanizmy wychładzania ludzkiego organizmu w środowisku zimnego powietrza. Przedstawiono procedury zabezpieczenia wychłodzonej osoby oraz zasady udzielania pierwszej pomocy przez ratowników medycznych. Nagranie obrazuje auten-

tyczne wychłodzenie organizmu do stanu hipotermii - czytamy w opisie filmu.

W materiale jako przechodnie wystąpili również Vadim Verbovoy, Anita Januszkiewicz i Jakub Januszkiewicz.

Film „Cold Mana” pokazuje, jak szybko spada temperatura ciała osoby wystawionej na zimno. W ciągu pięciu godzin nagrywania eksperymentu temperatura ciała Valeriana spadła do 34,9°C. Niestety, oglądając film łatwo można zauważyć, że nikogo nie interesuje stan mężczyzny na ławce. Gdyby nie był to eksperyment, lecz niekontrolowana sytuacja, mogłoby dojść do tragedii.



Olszyna to około 350 hektarów terenu znajdującego się w granicach administracyjnych miasta

KOSAKOWO PONAD MIESIĄC BEZ BIEŻĄCEJ WODY. CZY W PRZYSZŁOŚCI UDA SIĘ UNIKNĄĆ TAKICH PROBLEMÓW?

Hydrozagadka w Kosakowie. Skąd skażenie i dlaczego tak długo?

Andrzej Kowalski
Kosakowo

W części gminy Kosakowo przez ponad miesiąc woda w kranach była niezdadna do użytku. Nie można było nią nawet prać ubrań, a już na pewno nie można było jej pić - nawet po przegotowaniu.

Nadawała się jedynie do spłukiwania kanalizacji. Przez długi czas mieszkańcy gminy czekali na rozwiązanie problemu i w końcu się go doczekali. Teraz jednak chcą wyjaśnień, a tych wciąż brak.

„Szereg zdecydowanych działań”

Przypomnijmy, że sytuacja najpierw dotyczyła tylko kilku dzielnic Gdyni. Później do miejsc, w których pokryto zakażenie bakteriami *Escherichia coli*, doszła także gmina Kosakowo - 19 listopada. Badania potwierdziły obecność bakterii *E. coli* oraz bakterii grupy *coli* w miejscowościach Mosty, Mechelinki i Kosakowo w poniedziałek, 24 listopada. Choć w Gdyni problem szybko zniknął, to w gminie Kosakowo utrzymywał się przez kolejne tygodnie. W najbardziej krytycznym miejscu, czyli przy ul. Kasztanowej, skażenie trwało aż do 22 grudnia, kiedy to ostatecznie potwierdzono, że woda jest ponownie zdatna do spożycia.

Problemem - oprócz samego skażenia - okazało się również stężenie chloru, które było różne w zależności od odległości od ujęcia. Spółka PUK

PEKO, odpowiedzialna za wodociągi na terenie gminy, rozprawała substancję po sieci, aby wypłukać bakterie. Z czasem te ostatnie zniknęły, jednak chlor nadal się utrzymywał. Po prawie miesiącu walki z problemem wójt Eunika Niemc zorganizowała spotkanie z mieszkańcami.

Mostowianie i Kosakowianie wyrazili na nim swoją frustrację, wskazując między innymi na chaos w komunikacji Urzędu Gminy. Wiele z nich nie wiedziało, które konkretnie ulice obejmował komunikat, inni chcieli dowiedzieć się, jaka była przyczyna awarii oraz kiedy woda wróci. Wiele pytań pozostało wówczas bez odpowiedzi, choć woda wróciła w ciągu kilku dni po spotkaniu.

Wracamy do tematu na łamach „Dziennika Bałtyckiego”, aby dowiedzieć się, jakie działania podejmuje Urząd Gminy Kosakowo w tej sprawie. W odpowiedzi na pytania słyszymy, że urzędnicy wraz ze spółką podejmują już „szereg zdecydowanych działań mających na celu trwałe zabezpieczenie mieszkańców na przyszłość”.

Przyczyny wciąż nieznane

- Wyjaśnienie przyczyn zdarzenia stało się priorytetem dla Gminnego Zespołu Zarządzania Kryzysowego - informuje „Dziennik Bałtycki” Jan Kosewski z kancelarii wójta gminy Kosakowo. - W tym celu przeprowadzono szereg specjalistycznych działań diagnostycznych, m.in. przejrano kamerą przewody kanalizacyjne w sąsiedztwie ujęcia wody, aby wykluczyć nieszczelności. Równole-



Julia Nowak, prezes PUK PEKO podczas spotkania z mieszkańcami

gle prowadzono szczegółową diagnostykę sieci w rejonie ulic Kasztanowej i Gdynskiej w Mostach oraz weryfikowano szczelność instalacji w prywatnych domostwach, sprawdzając m.in. zawory antyskażeniowe i odcinając dopływ wody do nieużytkowanych pustostanów. Gmina przeprowadziła także kontrolę gospodarki ściekowej w rejonie skażenia, weryfikując umowy na opróżnianie zbiorników bezodpływowych.

Na razie przyczyny, o które pytali mieszkańcy i o które pyta „Dziennik Bałtycki”, wciąż pozostają nieznane. To jednak ma się wkrótce zmienić. Wójt zażądał

W kwestii nadzoru nad systemem wodociągowym spółka PUK PEKO wprowadziła system zwiększonej częstotliwości badań wody

dała bowiem od PUK PEKO szczegółowego raportu w związku ze skażeniem wody. Na podstawie tego dokumentu może dojść do przeprowadzenia audytu w spółce.

- W ramach czynności nadzorczych wójt gminy Kosakowo wezwała spółkę PUK PEKO do przedstawienia raportu z przebiegu sytuacji związanej ze skażeniem wody. Dokument ma zawierać przyczyny, skutki oraz wnioski mające na celu zapobieganie podobnym zdarzeniom w przyszłości. Na podstawie danych zawartych w raporcie spółki PUK PEKO wójt gminy Kosakowo podejmie decyzję w sprawie przeprowadzenia niezależnego audytu - informuje „Dziennik Bałtycki” inspektor ds. komunikacji i mediów w Urzędzie Gminy, Jan Kosewski.

To może być konieczny ruch także ze względu na bezpieczeństwo. Sama prezes PUK

PEKO, Julia Nowak, podczas spotkania z mieszkańcami wskazywała, że po objęciu stanowiska zastała rozpadającą się infrastrukturę. W swojej prezentacji pokazywała zardzewiałe rury w Mostach. - Dlatego to nie było takie proste i zajęło tyle czasu - tłumaczyła.

Konkretny plan zapobiegawczy

Stąd też pojawia się konieczność zmian systemowych. Takie miały już ruszyć w spółce zarządzającej infrastrukturą wodociągową - wszystko po to, aby szybciej reagować na potencjalne skażenia.

- W kwestii nadzoru nad systemem wodociągowym spółka PUK PEKO wprowadziła system zwiększonej częstotliwości badań wody, co pozwala na bieżące i niezależne monitorowanie bezpieczeństwa ujęć - informuje Jan Kosewski. - Jednocześnie do Urzędu Gminy przekazane

zostanie szczegółowe zapotrzebowanie na dofinansowanie modernizacji newralgicznych elementów sieci, które wymagają pilnej interwencji technicznej.

W ramach tych działań wdrożony miał zostać „konkretny plan zapobiegawczy”. Zakłada on między innymi inwestycje w studnie w Mostach, ale także poprawę tego, co mieszkańcy wytykali podczas spotkania, czyli komunikacji w sytuacjach kryzysowych.

- Plan obejmuje regenerację studni nr 1 (zrealizowane) i nr 2 w Mostach oraz ogłoszenie przetargu na wykonanie otworu zastępczego dla studni nr 1. Działania te, w połączeniu z modernizacją infrastruktury i udoskonalonym systemem powiadamiania mieszkańców (wykorzystującym m.in. system RSO, powiadomienia push oraz alerty SMS), mają na celu zapewnienie najwyższego poziomu bezpieczeństwa sanitarno-epidemiologicznego w gminie - dodaje Jan Kosewski.

Także prokuratura być może zbada przyczyny skażenia wody. Przewodniczący Rady Gminy Kosakowo Sławomir Konarski złożył zawiadomienie w tej sprawie i złożył już wyjaśnienia.

- Byłem zeznawać w prokuraturze i obecnie czekam na informacje zwrotne w sprawie wszczęcia postępowania. Na tym etapie jest to proces przygotowawczy, ale sprawa jest rozwojowa - informuje w rozmowie z „Dziennikiem Bałtyckim” przewodniczący Rady Gminy, Sławomir Konarski. ©@

REKLAMA

0011465072

OGLĄDAJ

TVP | info

DOWIEDZ SIĘ WIECEJ
WWW.TVP.INFO/POLSKANATAK

ORGANIZATORZY AKCJI

Rafineria Gdańska zatrzyma kilkanaście instalacji w ramach planowanego postoju

Mateusz Tkarski
Gdańsk

Pod koniec lutego rusza planowy postój remontowy kilkunastu instalacji. Prace są elementem działań utrzymaniowych realizowanych cyklicznie co 5 lat.

Pod koniec lutego rusza planowy postój remontowy kilkunastu instalacji na terenie rafinerii w Gdańsku. To niezbędna, planowana przerwa w pracy instalacji, konieczna do wykonania działań, których nie da się przeprowadzić w trakcie normalnej eksploatacji. W 2026 roku w prace zaangażowanych będzie około 85 firm.

Podobnie jak podczas poprzedniego postoju realizowanego w latach 2021-2022, również tym razem prace prowadzone będą etapami. Każdorazowo, w 2026 i 2027 roku, zatrzymywana będzie tylko część instalacji, przy jednoczesnym utrzymaniu pracy pozostałych jednostek. Zwiększa to bezpieczeństwo, ułatwia koordynację robót i pozwala na zachowanie ciągłości produkcji.



Prace w rafinerii w trakcie postoju remontowego w latach 2021-2022

- Postój remontowy to nie tylko wymóg techniczny, ale jedno z kluczowych narzędzi utrzymania efektywności i niezawodności rafinerii. Posiadamy bogate doświadczenie w realizacji tak złożonych projektów, jednak za każdym razem jest to duże wyzwanie

techniczne i organizacyjne - mówi Grzegorz Orzeszko, członek zarządu Rafinerii Gdańskiej. - Prace remontowe składają się bezpośrednio na poprawę efektywności cieplnej, wzrost wydajności przerobu ropy oraz stabilność procesową, co ogranicza ryzyko awarii i wzmacnia naszą konkurencyjność w całym cyklu międzyremontowym.

Proces zatrzymywania kilkunastu instalacji rozpocznie się pod koniec lutego 2026

Harmonogram i zakres prac
Proces zatrzymywania kilkunastu instalacji rozpocznie się pod koniec lutego 2026

roku. Główna część prac remontowych potrwa około miesiąca i zakończy się na początku kwietnia. W kolejnym etapie, od kwietnia do połowy maja, zaplanowano tzw. postój wyspowy 3 instalacji olejowych. Druga, szersza część remontu, obejmująca łącznie 71 instalacji, zostanie przeprowadzona wiosną 2027 roku.

Zakres prac remontowych obejmuje inspekcje dozоровe i próby ciśnieniowe, czyszczenie urządzeń oraz rurociągów, wymianę wyeksploatowanych elementów i katalizatorów, a także realizację prac modernizacyjnych.

Przedsięwzięcie zostanie zrealizowane przy udziale wyspecjalizowanych wykonawców zewnętrznych, wyłonionych w otwartych postępowaniach zakupowych.

Planowanie remontów w oparciu o analizę ryzyka

Planowanie i realizacja postojów remontowych w Rafinerii Gdańskiej jest w oparciu o procedurę RBI (Risk Based Inspection), czyli planowanie in-

spekcji i zakresów remontowych w oparciu o analizę ryzyka. Efektem jej zastosowania jest przełomowa zmiana: po raz pierwszy w historii rafinerii wszystkie instalacje objęte postojami remontowymi zostaną poddawane temu procesowi po 5 latach pracy, a nie - jak dotychczas - po 4. Oznacza to wydłużenie okresu bezawaryjnej eksploatacji instalacji przy jednoczesnym zachowaniu najwyższych standardów bezpieczeństwa technicznego.

Program RBI w Rafinerii Gdańskiej, realizowany w ścisłej współpracy z Urzędem Dozoru Technicznego (UDT), to jeden z najbardziej zaawansowanych systemów tego typu w Polsce. Wypracowane w Gdańsku standardy i dobre praktyki służyły jako punkt odniesienia przy tworzeniu ogólnopolskich regulacji w obszarze RBI. Tym samym wiedza i praktyka ekspertów z Gdańska bezpośrednio przekłada się na podniesienie poziomu bezpieczeństwa technicznego urządzeń ciśnieniowych w skali całej branży rafineryjnej ©

KURSY WALUT

4.02.2026

Kupno/sprzedaż walut, kantor Green, tel. 58 346 02 48, Wrzeszcz przy Manhattanie, Dmowskiego, Grunwaldzka, Morena Carrefour, Rumia Auchan

EUR	419/425 (o)
USD	354/361 (o)
GBP	485/492 (+)
CHF	455/463 (+)

Kantor Max, Gdańsk, ul. Jagiellońska

EUR	419/425 (o)
USD	354/361 (o)
GBP	485/492 (+)
CHF	455/463 (+)

(+) wzrost ceny w stosunku do notowania poprzedniego, (-) spadek ceny w stosunku do notowania poprzedniego, (o) bez zmian

REKLAMA

0011467963

Wójt Gminy Choczewo

Ogłasza, że dnia 9 marca 2026 roku o godz. 12.00 w siedzibie Urzędu Gminy Choczewo odbędzie się pierwszy przetarg ustny ograniczony na sprzedaż niżej opisanej nieruchomości:

- działka nr 155/30, obręb Lublewo, pow. 0,0247 ha, KW GD1W/00053316/1;
- nieruchomość położona w obrębie ewidencyjnym Lublewo, niezabudowana. W sąsiedztwie zlokalizowane są tereny zabudowane budynkami mieszkalnymi oraz gospodarczymi, dalej tereny rolne. Działka stanowi wąski kształt prostokąta i nie może być wykorzystana jako odrębna i samodzielna nieruchomość. Może być natomiast zbyta na poprawienie warunków nieruchomości przyległych tj. dz. nr 155/29 oraz 155/31, 155/32, i 155/33, obręb Lublewo.
- Brak planu zagospodarowania przestrzennego;
- cena wywoławcza 16.000 zł;
- wadium 2.000 zł.

Wpłaty wadium należy dokonać w pieniądzu na konto Gminy Choczewo nr 51 8350 0004 2600 0185 2000 0140 w KBS Wejherowo O/Choczewo do dnia 26 lutego 2026 r. z dopiskiem „przetarg ograniczony dz. nr 155/30 obręb Lublewo”. Warunkiem zakwalifikowania uczestnika do przetargu jest data wpływu środków pieniężnych na rachunek Gminy Choczewo. Złożenie, w Urzędzie Gminy Choczewo, najpóźniej do dnia 26 lutego 2026 r. pisemnego zgłoszenia uczestnictwa w przetargu.

Wadium przepada na rzecz sprzedającego, jeśli uczestnik przetargu, który przetarg wygra, uchyli się od zawarcia umowy notarialnej w ustalonym terminie. Cena nieruchomości osiągnięta w przetargu, po zaliczeniu wadium, płatna jest w całości przed podpisaniem aktu notarialnego.

Pełną informację o przedmiocie przetargu można uzyskać w Urzędzie Gminy Choczewo, ul. Pierwszych Osadników 17, 84-210 Choczewo, tel. 58 572 39 40 wew. 205.

Kosmiczny awans Pomorza. Region dołącza do sieci inkubatorów Europejskiej Agencji Kosmicznej

Mateusz Tkarski
Gdańsk

Gdańsk stanie się siedzibą jednego z zaledwie trzech w Polsce inkubatorów należących do międzynarodowej sieci ESA Business Incubation Centres (ESA BIC).

ESA Business Incubation Centres (ESA BIC) to największy w Europie program wspierający startupy wykorzystujące technologie kosmiczne i satelitarne. Inicjatorem projektu i liderem ESA BIC Poland w Gdańsku jest Pomorska Specjalna Strefa Ekonomiczna.

Gdański Park Naukowo-Technologiczny będzie centralnym miejscem realizacji programu ESA BIC na Pomorzu - to tam pomorski oddział inkubatora znajdzie swoje zaplecze operacyjne, a zakwalifikowane startupy będą rozwijać projekty, korzystając z infrastruktury i wsparcia eksperckiego, jakie od lat przyciągają do parku innowacyjne firmy z sektora kosmicznego.

Jako lider Gdańskiego oddziału ESA BIC Poland Pomorska Specjalna Strefa Ekono-

miczna odpowiadać będzie za koordynację działań inkubacyjnych oraz współpracę z regionalnymi partnerami. W latach 2026-2029 w ramach programu rozwijanych będzie dziewięć start-upów z sektora kosmicznego i okołokosmicznego, pracujących nad rozwiązaniami opartymi na technologiach satelitarnych, danych kosmicznych oraz zastosowaniach o charakterze dual-use. Celem inkubacji jest nie tylko wsparcie młodych firm, lecz także dalsze wzmacnia-

nie pozycji Pomorza jako regionu zdolnego do realizacji projektów o międzynarodowej skali.

Projekt realizowany jest we współpracy z szerokim gronem partnerów regionalnych, tworzących jeden z najbardziej kompletnych ekosystemów wsparcia dla innowacyjnych firm kosmicznych w Polsce. W skład konsorcjum wchodzi m.in.: InvestGDA, Agencja Rozwoju Pomorza S.A., Inkubator STARTER, Blue Dot Solutions, JWP

Rzecznicy Patentowi, Excento, Fundacja Interizon, Miasto Gdynia, Pomorski Park Naukowo-Technologiczny Gdynia, N7 Space, SpaceForest, WiRan, CloudFerro. To połączenie doświadczenia instytucji publicznych, zaplecza naukowego i kompetencji prywatnych firm technologicznych sprawia, że Pomorze ma realną szansę stać się trwałym punktem odniesienia na europejskiej mapie space-tech. ©



Gdański Park Naukowo-Technologiczny będzie siedzibą inkubatora ESA

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

MEN

Mniej szkół z odwołanymi lekcjami

„Z powodu niskich temperatur zajęcia odwołano w 173 szkołach. W części placówek dyrektorzy organizują nauczanie zdalne oraz zajęcia opiekuńcze. W woj. śląskim zamknięcie szkół nie wynika z warunków pogodowych, lecz z awarii pieca” – poinformowało MEN w środę na portalu X.

Podają, że szkoły zamknięto w dziewięciu województwach: pomorskim – 114 szkół, mazowieckim – 26, warmińsko-mazurskim – 10, podlaskim – 9, wielkopolskim – 7, śląskim – 3,

lubelskim – 2, świętokrzyskim – 1 i podkarpackim – 1.

Liczba szkół, w których odwołano zajęcia, zmniejszyła się. We wtorek po południu MEN informowało o 585 szkołach, w których z powodu niskiej temperatury odwołano zajęcia. Najwięcej było ich na Mazowszu – 230 i w woj. pomorskim – 156.

Zgodnie z rozporządzeniem ministra edukacji w pomieszczeniach, w których odbywają się zajęcia, temperatura powinna wynosić co najmniej 18 stopni Celsjusza.

WARSZAWA

Spotkanie dla dobra zwierząt



FOT. KANCELARIA PREZYDENTA RP

W Pałacu Prezydenckim odbyło się spotkanie prezydenta oraz jego żony z piosenkarką Dorotą Rabczewską, dziennikarzem Krzysztofem Stanowskim, a także posłem Lewicy Łukaszem Litewką. Para prezydencka rozmawiała ze swoimi gośćmi o sytuacji prywatnych schronisk dla zwierząt w Polsce.

ŚLĄSK

Udaremnili przerzut marihuany

Policjanci z Ząbkowic Śląskich udaremnili przerzut do Polski 59 kg marihuany. Zatrzymali w tej sprawie 32-letniego mieszkańca woj. opolskiego. Odpowiadał za odbiór przesyłki z jednego z krajów Unii Europejskiej. Sprawa jest rozwojowa.

Do zatrzymania doszło podczas odbioru przesyłek przez podejrzanego. 32-latek był pod stałą obserwacją poli-

cjantów z Ząbkowic Śląskich zwalczających przestępstwa narkotykowe.

Do zatrzymania doszło 29 stycznia w jednej z miejscowości powiatu dzierżoniowskiego.

Sąd na wniosek prokuratora zgodził się na aresztowanie podejrzanego na trzy miesiące. Grozi mu do 10 lat więzienia.

WARSZAWA

Poprawę swojej sytuacji zawodowej deklaruje 26 proc. pracowników, mniej o 5 punktów procentowych niż przed rokiem – wynika z badania Antal. Najbardziej poprawę swojej sytuacji zawodowej deklarują pracownicy logistyki (20 proc.), sprzedaży (24 proc.) i wyższej kadry zarządzającej (23 proc.). Coraz lepsze warunki pracy odnotowali pracownicy marketingu (31 proc.), inżynierii (38 proc.) i prawnicy – połowa ankietowanych w tej grupie.

W Służbie Ochrony Państwa trwa czystka kadrowa

Grzegorz Kuczyński
Warszawa

Kadrowe trzęsienie ziemi w kierownictwie Służby Ochrony Państwa. Stanowiska tracą kolejni dyrektorzy i ich zastępcy, a sam szef SOP jest od kilkunastu dni zawieszony.

Jeden z dyrektorów zarządów Służby Ochrony Państwa oraz jeden z zastępców dyrektora mogą stracić stanowiska – poinformował RMF FM. To samo ma czekać funkcjonariusza SOP, który ujawniał wrażliwe informacje dotyczące osób chronionych. We wtorek pojawiła się informacja o odwołaniu czterech dyrektorów i jednego zastępcy.

Jak dowiedział się RMF FM, szef SOP ma zdecydować o odejściu zawieszonego funkcjonariusza, który miał postępowanie dyscyplinarne w związku z nagraniami sporządzonymi przez jego partnerkę. Podczas rozmów zarejestrowanych przez kobietę mężczyzna ujawniał wrażliwe informacje dotyczące osób chronionych, m.in. o ich miejscach zamieszkania.

Funkcjonariusz został zawieszony po tym, jak zarzucono mu „naruszenie etyki funkcjonariusza SOP”. Postępowanie wyjaśniające w tej sprawie było prowadzone od października ubiegłego roku, a następnie wszczęto wobec niego postępowanie dyscyplinarne. Funkcjonariusz SOP sam zadeklarował odejście ze



FOT. BARTĘK SYTA

MSWiA informuje, że seria odwołań to efekt wcześniej przeprowadzonego audytu

służby, aby uniknąć zwolnienia dyscyplinarnego.

Funkcjonariusza miała nagrywać jego partnerka, którą jest znaną w Warszawie adwokatka. Mężczyźnie zarzucono złamanie zasad etyki funkcjonariusza SOP, ale też pojawiła się informacja, że kierował groźby pod adresem dziennikarza.

TV Republika podaje, że dotarła do nagrania rozmowy, w trakcie której oficer opowiadał o planach brutalnego zabójstwa dziennikarza stacji Piotra Niszczyńskiego. Miało się to stać po krytycznym artykule na temat funkcjonariusza. Nagrania mają pocho-

„*Koniec układu Norwy START nie pogarsza światowego bezpieczeństwa, bo od jakiegoś czasu nie jest on przestrzegany*

Artur Kacprzyk, analityk PISM

wkrótce stanowiska stracą kolejne osoby. Decyzję o odwołaniach podjął pełniący obowiązki komendanta SOP płk Tomasz Jackowicz. Ma to związek z audytem zleconym w tej formacji, który – jak podkreśliła Gałęcka – jest miazdzący.

- Tak jak zapowiedział minister Kierwiński, każdą nieprawidłowość będziemy wypalać gorącym żelazem. Na tym nie koniec, są już przygotowane kolejne odwołania – dodała rzeczniczka MSWiA.

Wcześniej, 20 stycznia, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji poinformowało o wszczęciu postępowania dyscyplinarnego wobec komendanta Służby Ochrony Państwa. Gen. Radosław Jaworski został zawieszony w pełnieniu czynności służbowych, a jego obowiązki przejął dotychczasowy zastępca komendanta SOP płk Tomasz Jackowicz.

Sprawa miała związek z kradzieżą auta należącego do rodziny premiera Donalda Tuska, do której doszło we wrześniu ubiegłego roku. Po kradzieży auta zwolnieni ze stanowiska zostali dyrektor i wicedyrektor biura ochrony premiera, a szef SOP-u gen. Radosław Jaworski najpierw poszedł na zaległy urlop, a następnie wziął zwolnienie lekarskie. W związku z tą sytuacją szef MSWiA Marcin Kierwiński poprosił o raport i informacje ze strony Służby Ochrony Państwa. PAP

Ministerstwo Sprawiedliwości chce Karty Rodziny Mundurowej także dla Służby Więziennej

Oprac. Anna Nagel
Warszawa

Według wiceszefowej MS Marii Ejchart wyłączenie tej formacji z ustawy narusza zasadę równego traktowania służb odpowiedzialnych za bezpieczeństwo państwa.

W sprawie uwzględnienia Służby Więziennej w projekcie ustawy o Karcie Rodziny Mundurowej – jak poinformowało na swojej stronie internetowej

ministerstwo – Ejchart zwróciła się z opinią do przewodniczącego Rady Dialogu Społecznego dr. Jana Klimka.

„Z pełnym przekonaniem wspieramy postulaty dotyczące objęcia funkcjonariuszy Służby Więziennej zapisami ustawy o Karcie Rodziny Mundurowej. Działamy na rzecz tej formacji, ponieważ praca funkcjonariuszy Służby Więziennej jest niezwykle odpowiedzialna i ma kluczowe znaczenie dla bezpieczeństwa państwa oraz

porządku publicznego” – podkreśliła Ejchart. Zwróciła uwagę, że wyłączenie Służby Więziennej z ustawy o Karcie Rodziny Mundurowej jest nieuzasadnione. „Równe traktowanie wszystkich służb wykonujących zadania na rzecz bezpieczeństwa państwa powinno być standardem, a nie wyjątkiem” – oceniła wiceszefowa MS.

Resort zwrócił uwagę, że projekt ustawy o Karcie Rodziny Mundurowej, który obec-

nie znajduje się na początkowym etapie prac sejmowych, obejmuje przywilejami funkcjonariuszy formacji mundurowych podległych ministrowi obrony narodowej oraz ministrowi spraw wewnętrznych i administracji. Według Ministerstwa Sprawiedliwości podobne rozwiązania powinny zostać zaproponowane również dla funkcjonariuszy i pracowników Służby Więziennej oraz członków ich rodzin. PAP

Tragedia u wybrzeży greckiej wyspy Chios. Zginęło co najmniej 15 osób



Do zderzenia łodzi z migrantami z jednostką strażniczą doszło nocą

Kazimierz Sikorski
Grecja

15 osób zginęło w zderzeniu łodzi motorowej z migrantami i jednostki patrolowej straży przybrzeżnej. 14 ciał wyciągnięto z wody, a kolejna kobieta zmarła w szpitalu.

Do potwornej tragedii doszło u wybrzeży wyspy Chios w Grecji. Incydent spowodował akcję poszukiwawczo-ratowniczą na okolicznych wodach. Łodzie patrolowe i nurkowie przeszukiwali morze, a helikopter przelatywał w poszukiwaniu ocalałych.

Poszukiwania trwają

Greckie władze podały, że nie wiadomo, ile dokładnie osób było na pokładzie moto-

rówki, co skłoniło do poszukiwań potencjalnie zaginionych pasażerów.

Nie ujawniono dodatkowych szczegółów dotyczących okoliczności zderzenia.

Stan alarmowy w szpitalu

Michalis Giannakos, szef związku zawodowego pracowników greckich szpitali publicznych, ujawnił, że personel w placówce na Chios postawił w stan najwyższej gotowości, aby poradzić sobie z nagłym wzrostem liczby ofiar i jest przygotowany na ewentualne przybycie kolejnych.

W wypowiedzi dla greckiej stacji telewizyjnej Open TV Giannakos powiedział, że kilku rannych wymagało pilnej interwencji chirurgicznej.

Początek rozmów USA, Rosji i Ukrainy w Abu Zabi

Grzegorz Kuczyński
Abu Zabi

W stolicy Zjednoczonych Emiratów Arabskich ruszyła kolejna tura trójstronnych rozmów w sprawie pokoju w Ukrainie.

Ukraińska delegacja przybyła do stolicy Zjednoczonych Emiratów Arabskich, Abu Zabi, gdzie rozpoczęła pierwsze spotkania w formacie trójstronnym - Ukraina, USA i Rosja - poinformował główny ukraiński negocjator, sekretarz Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony Rustem Umierow. Rozmowy mają trwać dwa dni.

„Proces negocjacyjny zaczął się w formacie trójstronnym - Ukraina, Stany Zjednoczone i Rosja. Następnie odbędą się prace w oddzielnych grupach według (poszczególnych) zagadnień, po czym planowana jest ponowna wspólna koordynacja stanowisk” - napisał Umierow w komunikatorze Telegram. Informacje przekazał też na portalu X.

Oprócz Umierowa w skład ukraińskiej delegacji wchodzi: szef Biura Prezydenta Kyryło Budanow i jego pierwszy zastępca Serhij Kysłyca, przewodniczący parlamentarnej frakcji partii Sługa Narodu Dawyd Arachamija, szef Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych Ukrainy Andriy Hnatow oraz doradca Biura Prezydenta Ukrainy Ołeksandr Bewz.



23-24 stycznia odbyła się pierwsza runda spotkań (na zdjęciu). Wczoraj rozpoczęła się kolejna

Według Umierowa prace w Zjednoczonych Emiratach Arabskich będą składały się

Proces negocjacyjny w Abu Zabi zaczął się w formacie trójstronnym - Ukraina, Stany Zjednoczone i Rosja

z dwóch części. Jak poinformował, przewidziano spotkanie dwustronne ze stroną amerykańską, reprezentowaną przez Steve'a Witkoffa i Jareda Kushnera. Planowane jest omówienie zagadnień dotyczących gwarancji bezpieczeństwa i „pakietu dobrobytu” dla Ukrainy oraz niektórych kwestii dwustronnych.

Umierow powiadomił, że dojdzie również do rozmów trójstronnych. Według szefa RBNiO strona rosyjska „będzie reprezentowana na znaczącym szczeblu i będzie miała mandat do omówienia kwestii wojskowo-politycznych”.

Kreml nadal wyraźnie odrzuca zachodnie gwarancje bezpieczeństwa dla Ukrainy, które mają na celu zapobieżenie kolejnej rosyjskiej inwazji. Ministerstwo Spraw Zagranicznych i przedstawiciele rosyjskiej Dumy Państwowej ponownie określili takie gwarancje jako „nie do przyjęcia” dla Rosji, stwierdzając, że Rosja będzie postrzegać rozmieszczenie zagranicznych wojsk w Ukrainie jako „uzasadniony cel”.

Kreml kontynuuje wysiłki mające na celu odwrócenie uwagi od rozmów pokojowych w Abu Zabi w dniach 4-5 lutego, które zbiegają się z wygaśnięciem nowego traktatu o redukcji broni strategicznej (New START) Rosji z USA 5 lutego, oraz uzyskanie ustępstw. Władimir Putin zaproponował przestrzeganie warunków nowego START przez kolejny rok po jego wygaśnięciu, ale tylko pod warunkiem, że Stany Zjednoczone postąpią tak samo. Kreml stosuje metodę kija i marchewki w odniesieniu do nowego START, aby skłonić USA do ustępstw wobec żądań Rosji dotyczących Ukrainy w zamian za wznowienie rozmów na temat broni jądrowej. PAP

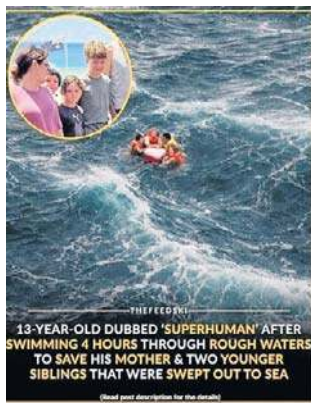
13-latek przepłynął cztery kilometry. Uratował swoją rodzinę dryfującą na morzu

Oprac. Anna Nagel
Australia

13-latek uratował matkę i dwójkę młodszego rodzeństwa, płynąc przez cztery godziny w słabnym świetle, po tym jak w Australii Zachodniej porwały ich fale.

Jak przekazała w oświadczeniu policja stanu Australia Zachodnia, do zdarzenia doszło 30 stycznia po południu u wybrzeży Quindalup w południowo-zachodniej części Australii. Chłopiec wraz z matką i dwójką rodzeństwa wybrali się, aby popływać kajakiem oraz na desce wiosłowej. Zostali jednak zniesieni na morze, z dala od brzegu.

Austin „postanowił wrócić na brzeg podczas zapadającego zmroku”. Niewielką część tego



Uratował mamę i dwoje młodszego rodzeństwa

dystansu przepłynął kajakiem. Potem jednak płynął sam.

Wracał po pomoc, ale łódź nabrała wody

Gdy kajak zaczął nabierać wody, chłopiec musiał wracać wpław. 13-latek powiedział póź-

niej stacji CNN 9News, że myśli o rodzinie motywowała go do tego, by jak najszybciej zmierzać w kierunku brzegu.

Przyznał, że „fale były ogromne”, co sprawiło, że płynął różnymi stylami - żabką, stylem dowolnym i grzbietowym. Appelbee dodał, że gdy znalazł się na plaży, „po prostu upadł, a potem musiał przebiec sprintem dwa kilometry, żeby dotrzeć do telefonu”.

Policja dostała informację, ruszyła pomoc

Jak przekazała policja, chłopiec powiadomił władze o sytuacji swojej rodziny około godz. 18 czasu lokalnego (godz. 11 w Polsce). Służby rozpoczęły akcję poszukiwawczo-ratowniczą, w wyniku której rodzina Austina - jego 47-letnia matka, 12-letni brat i ośmioletnia siostra

- została zlokalizowana przez helikopter. CNN przekazała, że osoby te „trzymały się deski do paddleboardingu”. „Na miejsce zdarzenia skierowano ochotniczą jednostkę ratownictwa morskiego, która pomyślnie uratowała całą trójkę i sprowadziła ją na brzeg” - poinformowała australijska policja.

Niezwykły, nadludzki wysiłek

Wyczyn chłopca został określony przez dowódcę formacji Marine Rescue, Paula Breslanda, jako „nadmudzki wysiłek”. - Dwie godziny bez kamizelki ratunkowej i tak, udało mu się - powiedział Bresland w wywiadzie dla CNN 9News. Austina chwaliła również jego matka. „Jestem pod wrażeniem jego wysiłku, ale jednocześnie wiedziałam, że da radę” - podkreśliła. PAP

Trump spotkał się z prezydentem Kolumbii

Oprac. Anna Nagel
USA

Prezydent USA Donald Trump po raz pierwszy spotkał się z przywódcą Kolumbii Gustavem Petro, którego wcześniej oskarżał o dopuszczanie do przemytu kokainy i groził atakiem na jego kraj.

Petro został we wtorek przyjęty w Białym Domu bez publicznych ceremonii, jakie towarzyszyły wizytom niektórych przywódców. Na spotkanie, które trwało mniej więcej dwie godziny, nie wpuszczono dziennikarzy - podkreśliła agencja Reutersa. W późniejszych oświadczeniach przywódców nie pojawiły się konkrety na temat osiągniętych porozumień, ale - mimo wcześniejszych różnic zdań - obaj optymistycznie wyrażali się o spotkaniu.

Trump oświadczył, że wraz z Petro pracuje nad powstrzymaniem napływu narkotyków do USA. - Odbyliśmy dobre spotkanie. Myślę, że był świetny - powiedział o kolumbijskim przywódcy.

Petro zamieścił na platformie X zdjęcie notatki, najwyraźniej odręcznie sporządzonej przez Trumpa: „Gustavo, to wielki zaszczyt - kocham Kolumbię”.

Petro oświadczył, że poprosił Trumpa o pomoc w zatrzymaniu ważnych przemytników narkotyków działających poza Kolumbią. Prosił również o mediację USA w sporze dyplomatycznym z sąsiednim Ekwadorem, którego prezydent Daniel Noboa jest bliskim sojusznikiem Trumpa. Kolumbia jest tradycyjnie ważnym sojusznikiem gospodarczym i wojskowym USA, ale ich relacje były ostatnio bardzo napięte. PAP

pod PARAGRAFEM

KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH

Colter Shaw jest nieśmiertelny

Za tydzień wydawnictwo Prószyński i S-ka wypuści na rynek „Na południe od Nigdzie” Jeffery’ego Deavera – piątą część serii o Colterze Shaw. Tym razem łowca nagród mierzy się z żywiołem wody i ściga się z czasem, by odnaleźć rodzinę porwaną przez powódź. Liczy się każda minuta – zaginionym mogło pozostać tylko kilka godzin życia. Dodatkowo Colter zaczyna zadawać sobie pytanie: czy grobla zerwała się samoistnie, czy ktoś celowo doprowadził do katastrofy? Is

W KINACH

Armagedon, ale na wesoło

6 lutego w kinach pojawi się horrorowo-kryminalno-komediowe „Skażenie”, w reż. Jonny’ego Campbella (Wielka Brytania, Francja i USA). Zaraźliwy i nieustannie mutujący mikroorganizm został zamrożony i zamknięty w ściśle strzeżonym laboratorium wojskowym wiele dekad temu. Jednak wraz ze zmianą klimatu rośnie temperatura pod ziemią, co powoduje ożywienie zapomnianego zagrożenia sprzed lat. W rolach głównych: Liam Neeson, Joe Keery i Georgina Campbell. bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o Margaret Millar

Dziś rocznica urodzin Margaret Ellis Millar (ur. 5 lutego 1915 r. w Berlinie w Ontario, zm. 26 marca 1994 r. w Montecito w Kalifornii) – amerykańskiej pisarki kryminałów. W latach 50. spod jej ręki wyszło kilka niezłych powieści (m.in. „Pięknym za nadobne” czy „Gładkie słówka”, ale jej przekleństwem był fakt, że miała męża – Rossa Macdonalda, jednego z tytanów noir. Przez całe życie zmagiała się z podejrzeniami, że jej powieści są tak naprawdę jego autorstwa. mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-histeryczny, nr 192. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskała, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

W ŚRODKU

Oficjalnie obóz w Cerizay nazywany był Ośrodkiem Zbornym Rezerwy Oficerów Wojska Polskiego – str. 10

Władysław Mazurkiewicz, „Piękny Władek”. Ale tak naprawdę bezwzględny morderca z Krakowa – str. 11

ZA TYDZIEŃ

Inwazja na Grenadę: Amerykanie pokazują, kto rządzi
Cztery dekady temu na Karaibach USA zademonstrowały, że ten kawałek świata jest i będzie w ich strefie wpływów.



Jak PRL dzielnie i bezskutecznie walczył z bimbrownictwem



Lata 70. Funkcjonariusze MO przy jednej z leśnych bimbrowni. Wzrost produkcji samogonu był ściśle związany z podwyżkami cen alkoholu. Każdorazowe podnoszenie jego ceny (w 1953, 1957, 1961, 1963, 1969, 1974, 1978 i corocznie w latach 80.) powodowało wzrost nielegalnego gorzelnictwa

Bożenna Piskała, KS
redakcja@polskatimes.pl

W Polsce bimbier pędziło się od stuleci. Dlaczego więc w czasach komuny, czyli czasach wiecznego niedoboru, miało być inaczej?

Choć bimbrownictwo – wyrób alkoholu dokonywany poza monopolem państwa – to przestępstwo, Polacy nigdy specjalnie się tym nie przejmowali. W PRL-u pędzili samogon, tak jak robili to ich ojcowie, dziadkowie i pradiadkowie. Nawet technologia produkcji była niezmienna – w tej dziedzinie

nowinki nie przyjmowały się łatwo.

Bimbier a rok 1410

Gorzelnictwo na polskich ziemiach kwitło już na przełomie XVIII i XIX w., a wielu robiło się na tym procederze ogromnych majątków. Byliśmy wtedy dość rozpiętą nacją, tak że bez gorzały wielu nie wyobrażało sobie życia, a tymczasem produkcja tanich „procentów” z ziemniaków nie nadążała za potrzebami. Chłopi domagali się za pracę nie pieniędzy, ale wódki, trzeba więc było jej im dostarczyć. I wtedy szeroka struga mocnego bimbrow popłynęła po kraju.

Pierwszą akcyzę na wódkę wprowadziła w roku 1819 administracja pruska, w roku 1836 podobnie zrobiono w Galicji, na końcu uczyniła to latem 1844 r. administracja rosyjska. Reakcja Polaków na te decyzje była natychmiastowa: jak grzyby po deszczu zaczęły masowo powstawać nielegalne bimbrownie.

Z tym procederem nie radziły sobie w odrodzonej po 123-letniej niewoli władze młodej Polski. Za pędzenie bimbrow groziły wtedy trzy lata. Lawinowo zapadały wyroki, i to bez „zawiasów”. A mimo to interes dalej kwitł i – jak opisywała ówczesna prasa – nad przepastnymi

puszczami Podlasia „czuć było woń drożdży”.

Podczas hitlerowskiej okupacji wprowadzono formalny zakaz bimbrownictwa, ale w praktyce Polacy jak zwykle go nie przestrzegali. Pędzenie w tamtym ponurym czasie stało się wręcz elementem buntu i patriotyzmu. Nieprzypadkowo zresztą – według niektórych już w XIX w. – najpopularniejszy przepis na domową gorzałkę „zaszyfrowano” pod datą narodowej bitwy pod Grunwaldem: kilogram cukru, cztery litry wody i 10 dekagramów drożdży: wychodzi „1410”.

Podobne intencje przyświecały zapewne wielu bimbrow-

nikom już po wyzwoleniu, w czasach komunizmu. Pamiętajmy jednak też o pustych półkach sklepowych czy wreszcie słynnych kartkach, m.in. na alkohol. To dlatego zaczęły w skromnych mieszkaniach robotników, urzędników i inteligentów dość szybko powstawać podręczne laboratoria.

Podwarszawskie Legionowo i Jabłonna wyrosły wówczas na bimbrownicze zagłębie w centralnej Polsce. Władze szalały, starały się robić wszystko, by powstrzymać podziemną konkurencję.

Ciąg dalszy na str. 10

Mariusz
Grabowski

CIEŃ OBOZU W CERIZAY

Oficjalnie obóz dla wojskowych i cywilów, zorganizowany we Francji, w Cerizay, w 1939 r., nazywany był ośrodkiem zbiorowym rezerwy oficerów Wojska Polskiego. W praktyce był to obóz odosobnienia dla tych, których gen. Władysław Sikorski uważał za wrogo nastawionych do jego rządów, „nieprawomyślnych” i „sprawców klęski wrześniowej”.

Zwolennicy sanacji

Ośrodek utworzony został rozkazem ministra spraw wojskowych z 22 listopada 1939 r. Już dwa dni później do ośrodka w Cerizay wysłany został pierwszy transport ok. 50 generałów i oficerów. Do ośrodka trafiały „osoby zajmujące wysokie stanowiska w administracji, wojsku i życiu publicznym, co do których istniały lub mogłyby się nasuwać domniemania, że przyczyniły się w pewnej mierze do sytuacji, w jakiej znalazła się Polska”.

W obozie znaleźli się m.in. generałowie Stanisław Rouppert, znany lekarz, Stanisław Kwaśniewski, przedwojenny prezes Ligi Morskiej i Kolonialnej, czy Mikołaj Osikowski, dowódca obrony dolnej Wisły. Wszyscy byli zwolennikami sanacji i współpracownikami Piłsudskiego i Śmigłego-Rydza. Ale w obozie znalazł się także gen. Stefan Dąb-Biernacki za to, że dwa razy porzucił swoje wojska na polu bitwy i w cywilnym ubraniu uciekł za granicę.

W ręku Izzydora

Komendantem obozu został płk Kazimierz Rumsza. Jak pisał Witold Biegański w tomie „Wojsko Polskie: krótki informator historyczny o Wojsku Polskim w latach II wojny”, liczba osób przebywających w tym ośrodku wahała się od 50 do 100. Stosowano tam szczególne metody i praktyki oddziaływania na osadzonych.

Specjalne obostrzenia przywiązywały osadzonego do tej miejscowości, obowiązywał wymóg codziennego meldowania się, szeroko zakrojony był system inwigilacji, obserwacji, potajemnych rewizji i donosów. Stosowano dodatkową cenzurę korespondencji, zmniejszono pobory. Skierowanie do Cerizay nie było poprzedzane dochodzeniem, a odsyłanym tam oficerom nie przedstawiano przyczyn takiego ich potraktowania. Selekcjonował ich płk dr Izidor Modelski, szef tzw. Biura Rejestracyjnego.

Po upadku Francji wszyscy osadzeni w Cerizay zostali przewiezieni do Szkocji, gdzie najpierw zostali umieszczeni na stadionie Glasgow Rangers, a następnie przewiezieni na wyspę Bute, zwaną przez Polaków „Wyspą Węży”. Komendantem ponownie wyznaczono płk. Kazimierza Rumszę.



Płk Modelski (w mundurze) na spacerze z gen. Tadeuszem Rozwadowskim. Warszawa, lata 20.



JUŻ W 1924 R. W POLSCE POWSTAŁ PAŃSTWOWY MONOPOL SPIRYTUSOWY

Jak Polska Ludowa dzielnie walczyła z bimbrrownictwem

Ciąg dalszy ze str. 9

Z pomocą przychodzili propagandyści, którzy zalewali kraj plakatami o treści: „Bimber przyczyną ślepoty”, „Bimbru na święta nie będzie!” – grzmiał lektor kroniki filmowej.

Rządzący doskonale wiedzieli, jak i z czego naród pędzi bimbrowi, dlatego nawet kiedy nasze cukrownie już były w stanie zaspokoić popyt wewnętrzny, nie zniesiono kartek na cukier. Ale i na to obrotni rodacy znaleźli sposób, docierali do hurtowni, nawet do samych producentów słodkiego towaru. Jak ktoś miał znajomości i pieniądze, nawet w kraju reglamentacji nie wiedział, co to braki w zaopatrzeniu.

ORMO na tropie

Jednak represje wobec bimbrowników wzmagaly się coraz

bardziej. W tej batalii chodziło wszak o duże pieniądze, monopol spirytusowy spośród wszystkich pozostałych dostarczał największy wpływ do budżetu. I dlatego tabuny milicjantów, ORMO-wców i innych czynowników robiły wszystko, by produkowanej pokątnie wódki było na rynku jak najmniej.

O tym, że komuna postanowiła definitywnie zwalczyć bimbrrownictwo, niech świadczy to, że za wczesnego PRL-u groziło za pędzenie samogonu nawet 15 lat więzienia, tylko kupno „księżycówki” zagrożone było trzema latami pobytu za kratami. To jeszcze nie wszystko, bo wymyślono i wprowadzono w życie nakaz donoszenia władzom na bimbrowników. Jeśli ktoś na przykład wiedział o sąsiedzie, który pędził samogon w kuchni, a o tym nie zameldował władzy ludowej, musiał się

liczyć z roczną odsiadką za kratami.

W ówczesnej prasie pełno było informacji z frontu walki z bimbrownikami. Milicja chwaliła się swoimi sukcesami „na polu walki ze szkodnictwem gospodarczym”, tak właśnie nazywano nielegalne pędzenie bimbru. Grupy ORMO-wców, które uganiały się po kraju, nie chciały być gorsze od milicjantów, też przeszukiwały, konfiskowały i obwieszczały o zwalczaniu tego procederu. We wczesnym PRL-u za łamanie państwowego monopolu groziło nawet 15 lat więzienia, a za nabycie bimbru – do trzech lat.

„Łzy sołtysa”

Surowe sankcje złagodzone dopiero przed odwilżą w 1956 r., w dobie odwilży gomułkowskiej. Na krótko jednak, bo już dwa lata później ostrą walkę

z bimbrownikami podjęto na nowo, a jej wyrazem były trzy tysiące wykrytych bimbrowni, dwa razy więcej niż w latach 1957 czy 1956. Po raz pierwszy wtedy zawiła do „Słownika języka polskiego” bimbrowi, czyli nielegalna wódka pędzona prymitywnym, domowym sposobem. Natomiast w Wielkiej Encyklopedii Powszechnej PWN znajdujemy takie objaśnienie bimbru: wytwór spirytusowy pochodzący z potajemnej produkcji, gatunkowo odpowiadający spirytusowi nierektyfikowanemu (tzw. surówka).

Mowa potoczna jest bardzo bogata, jeśli chodzi o określenie bimbru. Co region, to inna nazwa. W PRL-u funkcjonowały więc m.in. takie nazwy, jak: „antonówka”, „deptanka”, „deszczówka”, „krzakówka”, „łzy sołtysa”, „księżycówka”, „czar PGR-u” czy nawet „duch pusz-



Tradycje bimbrownicze na Podlasiu sięgają zamierzchłej przeszłości. Pędziło się tu za cara, za sanacji, pędzi i dziś

czy”. Andrzej Bańkowski w „Etymologicznym słowniku języka polskiego” dowodził, że słowo „bimber” pochodzi ze slangu warszawskich złodziei. Najpierw nazywali oni w ten sposób skradzione zegarki, potem inne fanty, dopiero na końcu natomiast zakazany samogon.

Statut wolności

Historycy przypominają, że konkurencja z państwem na wódczanym polu pojawiła się w XIX w., bo to wtedy władza zaczęła dokręcać obywatelom śrubę, ograniczając m.in. swobody alkoholowe. Okres okupacji pozostawił w wielu nawyk produkowania bimbru i z tymi przyzwyczajeniami trudno było od razu zerwać w wyzwolonej Polsce. A władza ludowa nie zamierzała tolerować konkurencji, dlatego przyszły naprawdę ciężkie czasy dla bimbrowników.

Pamiętajmy jednak, że mimo silnie zakorzenionego obrazu bimbrownika z czasów PRL-u rodacy uprawiali swoje „hobby” już znacznie wcześniej. Przez jakiś czas zresztą robili to jak najbardziej legalnie. Na ziemiach pierwszej Rzeczypospolitej jednym z przywilejów była propinacja, którą znieśli dopiero zaborcy.

„Znosimy na zawsze nadużycie, tj. zmuszanie poddanych, aby do domów i karczem przyjmowali piwo z miast królewskich, stanowiąc, aby pano-

wie wsi i ich poddani w tej wolności byli zachowani, iż wolno każdemu piwa i inne trunki skądkolwiek bądź brać i we wsiach ich warzyć i warzyć kazać i wolno użytkować bez wszelkiej obawy z naszej strony, lub starostów naszych zakazu, aresztowania lub kary” – głosił statut wolności z 1496 r.

Smutek lat 90.

To była przełomowa chwila, bo od tamtej pory żaden kolejny polski rząd nie zaryzykował zniesienia państwowego monopolu. Polakom to jednak nie przeszkadzało. W ostatniej fazie komuny w Polsce mogło działać nawet 150 tys. mniejszych i większych nielegalnych gorzelni. Większość z nich zniknęła wraz z PRL-em. W czasach, kiedy legalna wódka była już dostępna na rynku w nieograniczonych ilościach, kiedy ludzi stać było na kupno coraz większej ilości półlitrówek, wielu zarzucało proceder pędzenia.

Do pędzenia bimbru nie trzeba było technicznej smykałki. By ruszyć z własną gorzelnią na podstawowym poziomie, wystarczyła najzwyklejsza bańka po mleku – do zdobycia u każdego chłopa – do tego miedziane rurki i spory gąsior, w którym przygotowywało się zacier. Kiedy wybijała godzina pracy, wlewano zawartość gąsiora do bańki po mleku, stawiano ją na gaz i potem cierpliwie czekało, aż przechodzące przez

miedziane rurki opary się skroplą i powolutku skapną do pojemniczka.

To był, jak go nazywano, dopiero pierwszy „pokos”. Należało to wszystko raz jeszcze poddać podobnemu procesowi, ponownie przedestylować, by uzyskać w miarę krystaliczną ciecz. Potem można było bimberek doprawić wedle wyobraźni, suszonymi śliwkami, skórkami pomarańczowymi czy innymi dodatkami.

Normy mocy

Regionem z największymi tradycjami pędzenia bimbru było w czasach realnego socjalizmu Podlasie. Tam nielegalnie pędzi się od co najmniej 120 lat – te same z grubsza techniki pozyskiwania alkoholu udoskonalają kolejne już pokolenia. Nielegalne leśne fabryczki kwitły tam od zawsze – jak mówią miejscowi – a dysponują one liniami produkcyjnymi, na których dwie osoby są w stanie wyprodukować nawet 200 litrów bimbru w ciągu doby.

leżą zresztą także szczególne walory smakowe podlaskiego bimbru. Tutejsza źródłana woda ma ponoć wyjątkowo „świeży zapach”.

„Dziennik Białostocki” z 24 lutego 1934 r. donosił: „Wykrycie potajemnej gorzelni. W nocy z 22 na 23 b.m. naczelnik urzędu akcyz. p. Zurawiński, p. insp. Binasik oraz komisarze P. P. p.p.: Bukowski i Majcher wykryli w lasach w pobliżu Michałowa urządzoną na szerszą skalę tajną gorzelnię. Była ona w pełnym ruchu, zajętych było pędzeniem spirytusu trzech osobników, których aresztowano. Zabrano urządzenie gorzelni oraz 200 litrów gotowego samogonu”.

Samo zdrowie

Starzy bimbrownicy z tego regionu przypominają, że podlaski bimber powinno się pędzić z żyta. Tak było kiedyś, dziś bowiem w użyciu jest powszechnie pszenżyto. Z takiego samogonu robiono potem miódówkę czy pieprzówkę, wszystko zależało od tego, co dodano do alko-

DZIĘKI USTAWIE O SZCZEGÓLNEJ ODPOWIEDZIALNOŚCI KARNEJ Z 10 MAJA 1985 R. NAWET „POŚREDNI KONTAKT” Z GORZELNICTWEM MÓGŁ SIĘ SKOŃCZYĆ ODSIADKĄ

Np. w latach 60 i 70. XX w. odbywało się to w dużych kadziach z wykorzystaniem specjalnej aparatury. Takie bimbrownie sprytnie ukrywano w lasach, a każdą fabryczkę wyposażano w kadzie, piece, chłodnice, pompy i wiele pomniejszych elementów, które laikowi niewiele powiedzą, ale dla producenta księżycówki były niezbędnym wyposażeniem jego warsztatu pracy. Ustalano nawet lokalne normy na moc bimbru, na przykład ten podlaski, produkowany w puszczy z żyta, miał nawet 70 proc., by być godnym swego miana. Praktyka pokazywała, że był jednak nieco słabszy, zwykle nie przekraczał 60 proc.

O „świeżym zapachu”

To liderowanie Podlasia na bimbrowniczej mapie wynikało z kilku powodów. Jednym z nich był historyczny – otóż w 1894 r. w imperium carów wprowadzono prohibicję. W związku z tym podaż alkoholu była niewystarczająca. Dochodził też czynnik geograficzny, lasów na Podlasiu nie brakuje, puszcze Augustowska, Knyszyńska i Białowieśka stwarzają idealne wręcz warunki do produkcji bimbru.

Ważne jest tam również to, że nie ma w tej części kraju problemów z dostępem do naturalnych źródeł wody. A czysta woda to absolutna podstawa przy wysokojakościowej destylacji. Od niej w dużej mierze za-

holu, ważną rolę odgrywała tu wyobraźnia producenta. W Puszczy Knyszyńskiej powstawała też tzw. bukwićówka. Nazwa pochodzi od bukwy zwyczajnej, rosnącej tam rośliny, która przypomina wyglądem szczaw. Dodając ją do bimbru, sprawiamy, że trunk zyskuje piękny kolor, smak i zapach. Ma też ponoć właściwości oczyszczające organizm.

Pędzenie samogonu w porządnej leśnej bimbrowni przypominało pracę w sporej fabryczce. Najpierw nastawiano brahę, czyli zacier. Była to mieszanina wody, mąki i drożdży, która w formie półpłynnego ciasta z grudkami gotowa była do destylacji mniej więcej po tygodniu. Zacier musiał najpierw do tego dojrzeć. Gdy był już gotowy, wlewano go do szczelnego zbiornika i podgrzewano (była to braźnica). Zacier zbożowy, w odróżnieniu od cukrowego, podgrzewano parą. Wtedy jednak producent potrzebował dodatkowego zbiornika z wodą.

Stawiano go pod kotłem z zacierem. Podgrzewając wodę w zbiorniku, podnoszono powoli temperaturę zacieru. Gdyby natomiast podgrzewano bezpośrednio brahę, przypaliłoby się zacierowe ciasto i cała robota poszłaby na marne. Zacierowe opary odprowadzano rurką do chłodnicy, tam skraplały się. Podczas destylacji pozbywano się z zacieru różnych zanieczyszczeń zwanych fuzłami.

KARTKA Z KALENDARZA/ PITAWAL KRAKOWSKI



Mazurkiewicz podczas procesu. Skazano go za sześć zabójstw, choć dokonał ich prawdopodobnie 30

Władysław Mazurkiewicz, zwany „Pięknym Władkiem”

Pierwszego morderstwa dokonał najprawdopodobniej w 1940 r. na osobie pochodzenia żydowskiego. Zaś zwłoki dwóch ostatnich ofiar zostały odnalezione pod posadzką wynajętego garażu przy ul. Marchlewskiego 49 w Krakowie (dziś al. Beliny-Prażmowskiego).

Namiętnością Władysława Mazurkiewicza był luksus. Urodził się w 1911 r., lubił czytać kryminały i chciał zostać prawnikiem. Kiedy dorósł, zaczął pracę w drukarni i pozostał tam aż do wybuchu wojny. Jej wybuch był dlań obietnicą lepszego życia. Podczas okupacji hitlerowskiej Mazurkiewicz nawiązał kontakt z krakowskim gestapo, dzięki czemu uzyskał legitymację fryzjera tajnej policji. Legitymacja ta stała się jego przepustką do życia w dostatku. Przypuszczano, że Mazurkiewicz był informatorem gestapo, a po wojnie – szpiclem i prowokatorem Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. Jednakże Instytut Pamięci Narodowej, badając jego sprawę, nie natrafił na żadne dokumenty potwierdzające te przypuszczenia. Bezkarność zapewniała mu przychylność prokuratorów oraz swoista nietykalność, wynikająca ze strachu przed domniemanymi protektorami. Mówiono, że ci, którzy wiedzieli, że jest mordercą, sądzili, że wykonuje wyroki swych mocodawców.

Wabił i zabijał

Korzystając m.in. z żydowskich kosztowności, odwiedzał najlepsze restauracje i hotele oraz stał się niemal nietykalny. Przyjaźnił się też z najlepszymi adwokatami, wiódł wystawne życie oraz zajmował się sprzedażą walut, złota i wyrobów skórzanых.

Mazurkiewicz zabijał prawdopodobnie wyłącznie dla polepszenia własnego statusu materialnego i chęci wzbogacenia się. Dokładnie tym samym kuśił wszystkie swoje potencjalne ofiary – pewnością szybkiego i łatwego zysku. Sposób działania przestępcy był dość powtarzalny. Najpierw wabił potencjalną ofiarę obietnicami pewnego interesu, spotykał się z nią w ustronnym miejscu, a następnie zabijał. Zmieniły się tylko metody.

„Do zobaczenia...”

Aresztowano go i oskarżono o sześć morderstw: na czterech mężczyznach i dwóch kobietach, oraz o dwa usiłowania morderstw. Zarówno pierwsze usiłowanie, jak i morderstwo popełnił, trując ofiary cyjankiem potasu. Następnych trzech morderstw dokonał przy użyciu pistoletu Walther, kaliber 7,65 mm. Przy ostatnich dwóch i usiłowaniu użył pistoletu Walthera model 9. Mazurkiewicz przyznał się do zarzucanych mu czynów. Jego proces uznany został jednak za kompromitację wymiaru sprawiedliwości. obrońca Mazurkiewicza, adwokat Zygmunt Hofmokr-Ostrowski wykazywał, że zabite osoby były „niepełnowartościowe w socjalistycznym społeczeństwie”. Sprawozdawcą z procesu był m.in. Marek Hłaśko, który napisał o nim artykuł „Proces przeciwko miastu”.

Mazurkiewicz został skazany na karę śmierci 30 sierpnia 1956 r. Wyrok wykonano 29 stycznia następnego roku o godz. 16.30 w Krakowie, w więzieniu przy ul. Montelupich. Jego ostatnie słowa miały brzmieć: „Do widzenia, panowie, niedługo wszyscy się tam spotkamy”.

opr. żar

Jestem brudna, zmęczona, tonę w bałaganie i stercie nieumytych naczyń

Klaudia El Dursi na Instagramie po tygodniu spędzonym bez partnera



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 19

Piotr Gąsowski dużo gadał o rodzinie

Popularny aktor pochwalił się wspólną fotką z dorosłymi dziećmi, z którymi ostatnio wybrał się na wspólną wycieczkę. „Przez cały tydzień na Costa del Sol jedliśmy pyszne potrawy, rozmawialiśmy, oglądaliśmy filmy, żartowaliśmy, rozwiązywaliśmy różne problemy, dużo gadaliśmy o naszej dużej rodzinie” – podpisał fotografię.



Anna Mucha wygląda jak bogini

Aktorka postanowiła rozgrzać internautów w mroźny czas i pochwaliła się w mediach społecznościowych fotką w bikini, zrobioną w egzotycznym kraju. „A gdyby tak zrobić do ciepłego? To który kierunek wybierasz?” – napisała do fanów. „Wyglądasz jak jakaś bogini prosto z nieba” – odpowiedział jeden z nich.

Joanna Krupa stosuje własną krew

Słynna modelka opowiedziała w „Super Expressie” o negatywnych skutkach zabiegu medycyny estetycznej, który zniszczył jej twarz. – Miałam w życiu wiele pomyłek. Próbowalam laserów, ale one bardzo zniszczyły mi skórę. Zjadły mi tłuszcz na twarzy! Spaliło mi to mój „baby fat”. Więc lasery i inne takie rzeczy, młode dziewczyny – uciekajcie od tego, to jest masakra. Tylko kasę biorą. Ja stosuję tylko zimną wodę z lodem i osocze z własnej krwi. Myślę, że te dwie rzeczy są super. Pobudzają kolagen i stymulują skórę – stwierdziła.



Inna kobieta Polsat, 19:55

Nowojorska prawniczka robi niespodziankę ukochanemu – odwiedza go w domu. Drzwi otwiera jej nikt inny, jak jego żona. Jest zszokowana zdradą męża. Kobiety zaprzysiężniają się i postanawiają dokonać zemsty. Pomaga im... kolejna kochanka.

Święto ognia

TVN Fabuła, 20:00

Siostry – Anastazja i Łucja – zmagają się z własnymi ciałami. Jedna szuka granic jego możliwości, dla drugiej to więzienie. Ich ojciec ucieka do jedynej miejscy, w którym czuje, że żyje naprawdę. Wkrótce życie całej trójki się zmieni, kiedy do drzwi zapuka sąsiadka...

Kos

TVP Historia, 21:05

Wiosna 1794 roku. W Polsce panuje napięcie. Generał Tadeusz Kościuszko wraca do ojczyzny, planując powstanie. Gromadzi wokół siebie szlachtę i chłopów. Tropem naczelnika podąża rosyjski rotmistrz.

Labirynt

TVP 2, 21:45

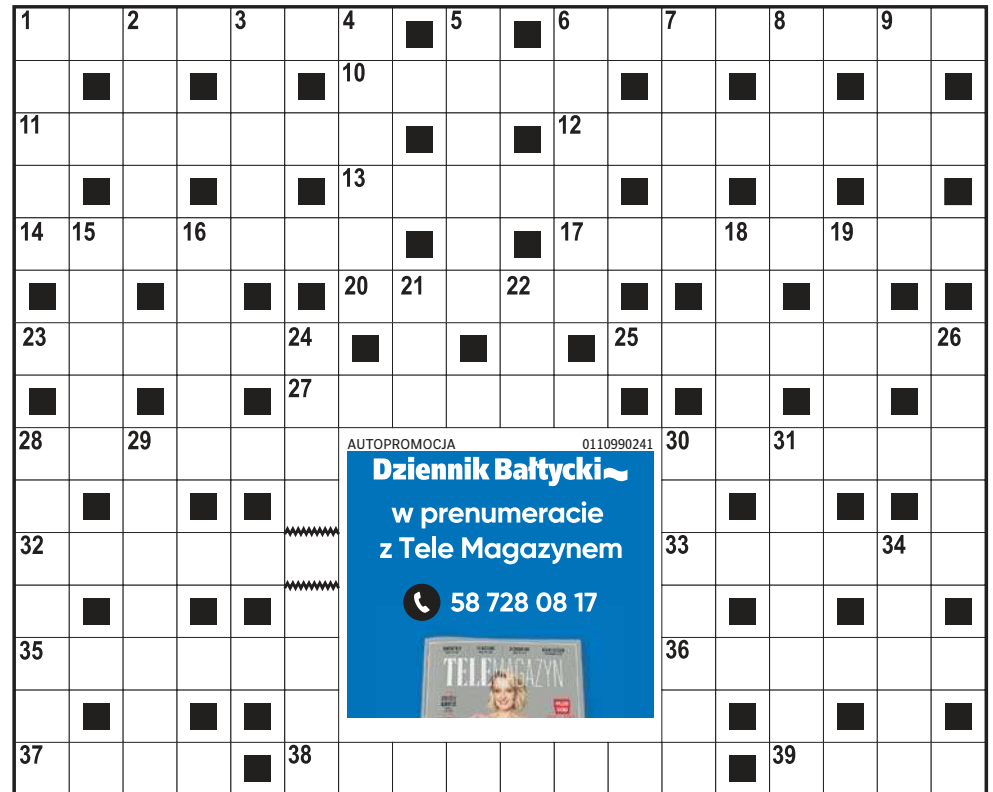
Zaprzysiężnione rodziny Doverów i Birchów jedzą obiad. Sielanka kończy się, gdy znikają 6-letnia Anna i starsza Joy. Dla rodzin zaczyna się koszmar. Śledztwo prowadzi błyskotliwy detektyw Loki. Ojcowie zaginionych dzieci stają przed trudnymi wyborami.

Poziomo:

- 1) „... na peryferiach”, czeski serial,
- 6) zaczajenie się na wroga, podstęp,
- 10) jedna z trzech w Trójcy Świętej,
- 11) rozłam w partii, rozdział,
- 12) futrzana czapka z beczącego rogacza,
- 13) drapieżnik z rodziny łasicowatych,
- 14) miasto na Sycylii, ośrodek turystyczny,
- 17) liczne w krajobrazie Holandii,
- 20) grzyb jadalny, pieprznik,
- 23) osoba niechętnie widziana, persona non grata,
- 25) nad kreską ułamkową,
- 27) ozdobny krzew doniczkowy, fuksja,
- 28) stopniowy rozwój, doskonalenie się,
- 30) głosi kazania w zborze,
- 32) ściga się na torze lub szosie,
- 33) tam znajdziesz skład redakcji gazety,
- 35) ozdobna roślina wiosenna,
- 36) bezgraniczna wiara, otucha,
- 37) zawieszony nad parkietem hali sportowej,
- 38) łatwe wpadanie w gniew,
- 39) polska telenowela z Lubiczami.

Pionowo:

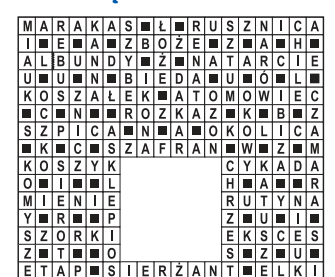
- 1) droga na przelaj,
- 2) włoski placek z dodatkami,
- 3) domowy grzejnik do wody,
- 4) za sterami awionetki,
- 5) np. „Wywiad z wampirem”,
- 6) potańcówka w remizie,



- 7) ciąg strzałów z automatu,
- 8) dawna srebrna moneta,
- 9) ojczyzna generała Augusta Pinocheta,
- 15) szeroki brzeg sombrero,
- 16) rozbójnik morski, korsarz,
- 18) barwne zjawisko atmosferyczne,
- 19) przodek w linii męskiej,
- 21) ... Thurman, aktorka z filmu „Kill Bill”,

- 22) kucharz na okręcie,
- 24) ramen lub assam laksa,
- 26) część mechanizmu dźwigniowego,
- 28) spakowane rzeczy, tobołek,
- 29) powieść Stanisława Lema,
- 30) wygląd zewnętrzny, prezencja,
- 31) Horeszko z „Pana Tadeusza”,
- 34) koszenie zboża lub trawy.

ROZWIĄZANIE NR 18



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Energia sprzyja działaniu, ale zwolnij tempo. Horoskop dzienny wróży, że krótka przerwa pozwoli uniknąć konfliktów i odzyskać równowagę.

Ryby (19.02 - 20.03)

Stabilność daje spokój, lecz wykaż się elastycznością. Horoskop na dziś mówi, że mała zmiana planów przyniesie zaskakująco dobre efekty.

Baran (21.03 - 19.04)

Rozmowy otwierają drzwi. Horoskop dzienny na czwartek radzi słuchać uważnie, bo jedna wskazówka pomoże rozwiązać stary problem.

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje będą silne, jednak zaufaj intuicji. Horoskop dzienny przypomina, że domowe sprawy wymagają czułości i cierpliwości.

Bliznięta (21.05 - 21.06)

Twoja charyzma zabłyśnie. Horoskop na dziś zapowiada, że współpraca da więcej niż działanie solo, więc podziel się sceną i pomysłami... Rak (22.06 - 22.07) Porządek w detalach przyniesie ulgę. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że jeśli zrobisz listę priorytetów, dzień stanie się lżejszy.

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia wraca przez kompromis. Horoskop dzienny wróży, że uczciwa rozmowa przywróci równowagę i dobre relacje z otoczeniem.

Panna (23.08 - 22.09)

Intensywne działanie napędzi sukces. Horoskop na dziś radzi jednak skupić się na jednym celu i nie zdradzać planów zbyt wcześnie. Waga (23.09 - 22.10) Ciekawość poprowadzi Cię do przygody. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że krótka podróż lub nowa lektura odświeży perspektywę.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Wytrwałość popłaca. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że konsekwencja w małych krokach zbliży Cię do ważnego celu.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Nieszablonowe myślenie działa. Zaufaj pomysłowi, który inni uznają za dziwny. Horoskop na dziś wróży, że dobrze na tym wyjdiesz. Koziorożec (22.12 - 19.01) Wrażliwość okaże się Twoją siłą. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że sztuka lub muzyka pomogą wyciszyć myśli i złapać balans.

REKLAMA 0011473921



Zarząd Powiatu Wejherowskiego

**ogłasza konkurs na kandydata
na stanowisko**

**Dyrektora Powiatowego Zespołu Szkół nr 3
im. ks. E. Roszczynialskiego w Wejherowie,
84-200 Wejherowo, ul. Budowlanych 2.**

Treść ogłoszenia o konkursie dostępna jest na stronie internetowej Starostwa Powiatowego w Wejherowie www.powiatwejherowski.pl w dziale *Aktualności* na podstronie *Wydział Edukacji*, w Biuletynie Informacji Publicznej Starostwa Powiatowego w Wejherowie www.bip.powiatwejherowski.pl oraz na tablicy ogłoszeń w Starostwie Powiatowym w Wejherowie.

AUTOPROMOCJA



ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie
zlecisz
bez wychodzenia
z domu
przez Internetowe
Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

REKLAMA 0011472671



OGŁOSZENIE

WÓJTA GMINY SMĘTOWO GRANICZNE

**o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu
miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego**

Na podstawie art. 17 pkt 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. z 2024 poz. 1130 z późn. zm.) w związku z uchwałą Nr XIII/88/2025 z dnia 25 czerwca 2025 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla fragmentu wsi Kopytkowo, gmina Smętowo Graniczne, zawiadamiam o rozpoczęciu konsultacji społecznych. Konsultacje społeczne będą prowadzone w terminie **od 5 lutego 2026 r. do 5 marca 2026 r.**

Zgodnie z art. 8e, 8h, 8i oraz 8j ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, zapewnia się partycypację społeczną poprzez umożliwienie udziału interesariuszom w przygotowaniu aktów planowania przestrzennego. **Projekt planu udostępniony będzie do publicznego wglądu, w terminie trwania konsultacji społecznych,** w Urzędzie Gminy Smętowo Graniczne, ul. Dworcowa 10, 83-230 Smętowo Graniczne, Referat Inwestycji i Gospodarki Komunalnej w godzinach pracy urzędu oraz w wersji elektronicznej w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Smętowo Graniczne pod adresem <https://bip.ugsmetowograniczne.nv.pl/m,33,plany-zagospodarowania-przestrzennego.html>

Spotkanie otwarte nad rozwiązaniami przyjętymi w projektach planów miejscowych odbędzie się 17 lutego 2026 r. od godz. 15.35 do godz. 16.35 w Sali posiedzeń w Urzędzie Gminy Smętowo Graniczne, ul. Dworcowa 10, 83-230 Smętowo Graniczne. Pomieszczenie to jest przystosowane do potrzeb osób ze szczególnymi potrzebami, o których mowa w ustawie z dnia 19 lipca 2019 r. o zapewnianiu dostępności osobom ze szczególnymi potrzebami.

Zainteresowani mogą składać uwagi do projektu planu miejscowego. **Uwagi do projektu planu mogą być wnoszone w terminie trwania konsultacji społecznych od 5 lutego 2026 r. do 5 marca 2026 r.** Zgodnie z art. 8g. ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, uwagi do projektu planu składa się na piśmie utrwalonym w postaci papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej, na formularzu w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego.

Uwagi mogą być wnoszone:

- **w formie papierowej:** przesłane pocztą lub doręczone osobiście do **Urzędu Gminy Smętowo Graniczne na adres: ul. Dworcowa 10, 83-230 Smętowo Graniczne,**
- **lub w formie elektronicznej:** poprzez e-doręczenia: AE:PL-23371-92094-JDETA-13 lub za pomocą elektronicznej skrzynki podawczej, na adres email: ug@smetowograniczne.pl lub za pośrednictwem strony <https://smetowograniczne.e-mapa.net/wnioski/>

Wzór formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego, o którym mowa powyżej, wraz z instrukcjami, dostępny jest na stronie Ministerstwa Rozwoju i Technologii <https://www.gov.pl/web/rozwoj-technologia/formularz-pisma-dotyczacego-aktu-planowania-przestrzennego>

Wnoszący uwagę zobowiązany jest podać swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą, oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Termin składania uwag upływa w dniu 5 marca 2026 r.

Dyżur projektantki planu odbędzie się w terminie konsultacji społecznych:

- **w formie telefonicznej w dniu 26 lutego 2026 r.** w godz. 16.00 – 17.00 pod numerem telefonu +48 603 930 603.

Jednocześnie informuję, że zgodnie z art. 48 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnieniu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U. z 2024 r., poz. 1112 z późn. zm.), Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska w Gdańsku, pismem znak RDOŚ-Gd-WZP.410.17.15.2025.PK.1. z dnia 1.09.2025 r., oraz Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Starogardzie Gdańskim pismem znak: ZNS.9022.1.3.2025.EB.1 z dnia 18.08.2025 r., odstąpili od przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko dla miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla fragmentu wsi Kopytkowo, gmina Smętowo Graniczne.

Wójt Gminy Smętowo Graniczne
/-/ Anita Galant

Klauzula informacyjna
Administratorem danych osobowych przetwarzanych w związku z opracowaniem miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, jest Gmina Smętowo Graniczne z siedzibą na ul. Dworcowa 10, 83-230 Smętowo Graniczne. Przedstawicielem administratora danych osobowych jest Wójt Gminy Smętowo Graniczne.
Inspektorem ochrony danych osobowych w Gminie Smętowo Graniczne jest p. Tomasz Henzler, poczta elektroniczna - inspektor@cbi24.pl
Dane osobowe, przetwarzane są w celu realizacji obowiązku prawnego ciążącego na administratorze danych. Podstawę prawną przetwarzania danych osobowych przez Urząd Gminy Smętowo Graniczne stanowią w szczególności zapisy niżej wymienionych aktów prawnych:
- art. 6 ust 1 lit. c i e Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób: fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (RODO),
- ustawa z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. z 2024 r. poz. 1130 z późn. zm.).
Dane osobowe mogą być przekazywane innym podmiotom administracji publicznej oraz w niezbędnym zakresie podmiotom realizującym zadania na rzecz i zlecenie administratora danych osobowych. Osobie, której dane dotyczą, przysługuje prawo uzyskania informacji o źródle pochodzenia zebranych danych, o ile nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano. Więcej informacji o prawach przysługujących osobom, których dane dotyczą, znajduje się na tablicy ogłoszeń w siedzibie administratora danych osobowych oraz na stronie internetowej.

REKLAMA 0011473832

OBWIESZCZENIE

Działając na podstawie art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U.2025.1691 ze zm.) oraz art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz.U.2024.311 ze zm.);
po rozpatrzeniu wniosku złożonego przez Zarząd Powiatu Gdańskiego w dniu 23 grudnia 2025 r. (nr rejestru L.dz.61186.2025);
Starosta Gdański

zawiadamia o wszczęciu postępowania administracyjnego
w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn. „Przebudowa i rozbudowa drogi powiatowej nr 2205G” zlokalizowanej na poniżej określonych nieruchomościach gruntowych – działkach:

- I. Wszystkie działki objęte inwestycją:
 - województwo pomorskie, powiat gdański, gmina Przywidz, jednostka ewidencyjna 220405_2, obręb ewidencyjny 0014:
 - dz. nr 207, 213, 206, 217/4(217), 214/6, 214/8(214/7), 108/1, 108/2, 108/4, 108/5, 234/11(234/7), 234/6, 234/8, 234/13(234/10), 235/2, 235/12
- II. Nieruchomości lub ich części, które planowane są do przejęcia na rzecz Skarbu Państwa lub jednostki samorządu terytorialnego:
 - województwo pomorskie, powiat gdański, gmina Przywidz, jednostka ewidencyjna 220405_2, obręb ewidencyjny 0014:
 - dz. nr 217/4(217), 214/8(214/7), 234/11(234/7), 234/13(234/10), 214/6
- III. Określenie nieruchomości lub ich części, z których korzystanie będzie ograniczone:
 - województwo pomorskie, powiat gdański, gmina Przywidz, jednostka ewidencyjna 220405_2, obręb ewidencyjny 0014:
 - dz. nr 235/12
- IV. Działki znajdujące się poza liniami rozgraniczającymi pas drogowy, na których inwestor będzie prowadził roboty budowlane towarzyszące realizacji inwestycji w oparciu o uzyskanie od właścicieli bądź użytkowników wieczystych tych nieruchomości oświadczenia wyrażającego zgodę na dysponowanie nimi na cele budowlane:
 - województwo pomorskie, powiat gdański, gmina Przywidz, jednostka ewidencyjna 220405_2, obręb ewidencyjny 0014:
 - dz. nr 213, 206
- V. Działki objęte inwestycją, w stosunku do których inwestor jest uprawniony do ich nieodpłatnego zajęcia na czas realizacji inwestycji (teren wód płynących, tereny linii kolejowych) – art. 20a ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych:
 - województwo pomorskie, powiat gdański, gmina Przywidz, jednostka ewidencyjna 220405_2, obręb ewidencyjny 0014:
 - dz. nr 108/5

** w nawiasach podano nr działek przed podziałem wg oznaczenia w katastrze nieruchomości*

W związku z powyższym informuje się, że w terminie 7 dni od dnia doręczenia, w rozumieniu art. 49 K.p.a., niniejszego obwieszczenia strony mogą zapoznać się z aktami sprawy, uzyskać wyjaśnienia w sprawie, składać wnioski, uwagi i zastrzeżenia w siedzibie Starostwa Powiatowego w Pruszczu Gdańskim, przy ulicy Wojska Polskiego 16, pokój 116 (po uprzednim kontakcie telefonicznym: 058 773 12 28), w dniach: poniedziałek w godz. 7³⁰ – 15³⁰, środa 8⁰⁰ – 16³⁰ oraz piątek 7³⁰ – 15⁰⁰ lub mail l.szalach@powiat-gdansk.pl. Pozostałe dni (wtorek i czwartek) dni pracy wewnętrznej.

Strony mogą wypowiadać się co do zebranych dowodów i materiałów oraz zgłoszonych żądań. Po upływie wskazanego powyżej terminu, sprawa zostanie rozpatrzona w oparciu o dowody i materiały znajdujące się w posiadanych aktach.

REKLAMA 0011467962



WÓJT GMINY CHOCZEWO

ogłasza, że **dnia 9 marca 2026 r.** w siedzibie Urzędu Gminy Choczewo
odbędzie się II przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż niżej opisanych nieruchomości:

Godz. 9:00
- działka nr **17/4**, obręb **Ciekocino**, KW GD1W/00041344/9, pow. 0,1588 ha
- cena wywoławcza nieruchomości: 285.840 zł + VAT, wadium 30.000 zł;

Godz. 10:00
- działka nr **27/8**, obręb **Ciekocino**, KW GD1W/00041344/9, pow. 0,1171 ha
- cena wywoławcza nieruchomości: 210.780 zł + VAT, wadium 30.000 zł;

Godz. 11:00
- działka nr **27/9**, obręb **Ciekocino**, KW GD1W/00041344/9, pow. 0,1046 ha
- cena wywoławcza nieruchomości: 188.280 zł + VAT, wadium 30.000 zł.

Ciekocino:
Nieruchomości położone są w miejscowości Ciekocino, niezabudowane. Sąsiadują z działkami zabudowanymi, terenami leśnymi oraz działkami niezabudowanymi przeznaczonymi pod zabudowę lotniskową i mieszkaniową. Teren płaski, równy, niezabudowany i nieogrodzony, porośnięty trawą, zadrzewiony i zakrzewiony. Działka jest nieuzbrojona, posiada dostęp do drogi publicznej, w pobliżu sieć energetyczna i wodociągowa. Dział III – ograniczone prawo rzeczowe: służebności gruntowe przejazdu i przechodu na rzecz: Zakład Energetyczny Okręgu Nadmorskiego oraz wzmianka, iż w dniu 31 października 2011 roku wpisano działkę nr 138 do rejestru zabytków województwa pomorskiego pod nr rejestru A – 1669 Parku Krajobrazowego z cmentarzem rodowym w Ciekocinku. Dział IV – wolny od wpisów.

Przeznaczenie w planie zagospodarowania przestrzennego – **01.ML** – tereny lokalizacji budynków rekreacji indywidualnej wraz z urządzeniami budowlanymi. Ponadto działka nr 17/4 znajduje się na terenie wydzielania wew. **1.2.MN** – gdzie dopuszcza się zabudowę mieszkaniową jednorodzinną. [Uchwała nr XIV/150/2008 z dnia 2008-03-19 opublikowana dnia 2008-06-19 w Dzienniku Urzędowym Województwa Pomorskiego nr 55, poz. 1542].

Wpłaty wadium należy dokonać w pieniądzu na konto Gminy Choczewo nr 51 8350 0004 2600 0185 2000 0140 w Kaszubskim Banku Spółdzielczym w Wejherowie O/Choczewo do dnia 26 lutego 2026 r. z dopiskiem „przetarg nieograniczony działka nr (odpowiedni nr działki) Ciekocino”. Warunkiem zakwalifikowania uczestnika do przetargu jest data wpływu środków pieniężnych na rachunek Gminy Choczewo. Złożenie, w Urzędzie Gminy Choczewo, najpóźniej do dnia 26 lutego 2026 r. pisemnego zgłoszenia uczestnictwa w przetargu.

Wadium przepada na rzecz sprzedającego, jeśli uczestnik przetargu, który przetarg wygra, uchyli się od zawarcia umowy notarialnej w ustalonym terminie. Cena nieruchomości osiągnięta w przetargu, po zaliczeniu wadium, płatna jest w całości przed podpisaniem aktu notarialnego.

Ogłoszenie wywieszono na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Choczewo oraz zamieszczono na stronie podmiotowej w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu. Pełną informację o przedmiocie przetargu można uzyskać w Urzędzie Gminy Choczewo, ul. Pierwszych Osadników 17, 84-210 Choczewo, tel. 58 572 39 13 wew. 205, oraz na stronie internetowej: www.bip.choczewo.com.pl.

Śląsk przełamał wyjazdową klątwę EuroCupu

Dawid Foltyniewicz
dawid.foltyniewicz@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. **Śląsk sprawił nie lada niespodziankę, pokonując w Stambule miejscowy Bahçeşehir 82:80. WKS przerwał tym samym serię ośmiu porażek w BKT EuroCupie.**

Któż mógłby przypuszczać, że po pokonaniu Bahçeşehiru w połowie listopada Śląsk

na kolejne zwycięstwo w BKT EuroCupie będzie czekał aż do rewanżu z tureckim zespołem? Oba mecze z drużyną ze Stambułu przedzieliło osiem porażek WKS-u z rzędu, w tym ta dość zaskakująca z czerwoną latarnią tabeli grupy A, czyli Veolią Towers Hamburg. Podopieczni Ainārsa Bagatskisa już kilka kolejek temu stracili matematyczne szanse na awans do fazy play-off. Wrocławianie wciąż walczyli jednak o honor

i pierwszą wyjazdową wygraną w tym sezonie europejskich pucharów. Udało się przy ostatniej okazji.

- Oczywiście jestem bardzo zadowolony, że pokonaliśmy jedną z najlepszych ekip w Turcji. Z drugiej strony dostrzegam też wiele rzeczy do poprawy. Musimy grać z większą cierpliwością i przekładać na parkiet to, co ćwiczymy podczas treningów. Przegraliśmy pięć czy nawet sześć spotkań w EuroCupie, bo nie potrafiliśmy tego wdrożyć w trakcie meczu. Wiemy, jak grać, ale wciąż brakuje nam doświadczenia na tym poziomie. Jeżeli opanujemy tę sztukę, będziemy mogli częściej cieszyć się ze zwycięstw w europejskich pucharach - powiedział trener Bagatskis. - Straciliśmy już szansę na play-offy, został nam ostatni mecz w EuroCupie, ale nie lubię mówić, że gramy o konkretny cel czy miejsce w tabeli. W każdym kolejnym spotkaniu musimy pokazywać jak najwyższą jakość, bez względu na rangę meczu - dodał szkoleniowiec Śląska.

Najsukuteczniejszymi graczami WKS-u w Stambule byli Kadre Gray (19 punktów) i Stefan Djordjević (17). Występujący w zespole rywali kapitan reprezentacji Polski Mateusz Ponitka zapisał przy swoim nazwisku 9 „oczek”.

„Trójkolorowi” zakończą udział w obecnej edycji BKT EuroCupu w najbliższy wtorek. Śląsk o godz. 19:00 podejmie w Hali Orbita Cedevite Olimpiję Lublana. Wcześniej



Mateusz Ponitka (z lewej) drugi raz w tym sezonie musiał przełknąć gorycz porażki ze Śląskiem. Mimo tego drużyna ze Stambułu bez problemu awansuje do play-offów

drużyna prowadzona przez Bagatskisa zmierzy się w tym samym miejscu z Tauronem GTK Gliwice. Wspomniane spotkanie zaplanowano na piątek (godz. 19:30). Transmisję będzie można śledzić za darmo na kanale Orlen Basket Ligi w serwisie YouTube. WKS przystąpi do tej potyczki jako lider tabeli.

W dniach 19-22 lutego w Sosnowcu będzie toczyć się walka o Pekao S.A. Puchar Polski. W zaplanowanym na 20 lutego ćwierćfinale rywalem Śląska będą Dzikie Warszawy. Dzień wcześniej o awans powalczą Górnik Za-

mek Książ Wałbrzych, który trafił na Arkę Gdynia.

17. KOLEJKA BKT EUROUCUPU

Bahçeşehir College Stambuł - Śląsk Wrocław 80:82 (18:20, 17:22, 22:18, 23:22)

Bahçeşehir: Malachi Flynn 16, Trevion Williams 11, Kenan Sipahi 10, Mateusz Ponitka 9, Tyler Cavanaugh 9, Jordan Ford 8, Caleb Homesley 6, Balsa Koprivica 6, Hunter Hale 5, Matthew Mitchell 0.

Śląsk: Kadre Gray 19, Stefan Djordjević 17, Noah Kirkwood 13, Angel Nunez 9, Błażej Kulikowski 6, Jakub Urbaniak 6, Ajdin Penava 4, Błażej Czerniewicz 3, Aleksander Wiśniewski 3, Jared Coleman-Jones 2.

Pozostałe mecze grupy A: Hapoel Midtown Jerozolima - U-BT Cluj-Napoca, Aris Saloniki

Betsson - Neptunas Klaipeda, BAXI Manresa - Umana Reyer Wenecja (zakończono po zamknięciu wydania), Veolia Towers Hamburg - Cedevita Olimpija Lublana (dziś, godz. 19:30).

Tabela grupy A (kolejno: zwycięstwa, porażki, bilans małych punktów)

1. Hapoel Jerozolima	12	4	+199
2. Bahçeşehir Stambuł	11	6	+113
3. BAXI Manresa	10	6	-1
4. Olimpija Lublana	10	6	+136
5. Reyer Wenecja	9	7	+36
6. U-BT Cluj-Napoca	8	8	+38
7. Neptunas Klaipeda	7	9	-64
8. Aris Saloniki Betsson	7	9	-93
9. Śląsk Wrocław	5	12	-131
10. Towers Hamburg	2	14	-233

© P

PODZIĘKOWANIE

Nie umiera ten, kto pozostaje w pamięci żywych

W imieniu całej Rodziny pragnę podziękować tym, którzy przyczynili się do tak pięknej i wzruszającej oprawy uroczystości pogrzebowych
Mojego Nieodżałowanego Męża

ś†p

Andrzeja Januszajtisa

zarówno w Bazylice Mariackiej, oraz podczas przejazdu orszaku pogrzebowego przez Gdańsk i na Cmentarzu Srebrzysko.

Dziękuję Księdzu Prałatowi Proboszczowi Bazyliki Mariackiej, księżom uczestniczącym w liturgii Mszy św., całej rzeszy przyjaciół i znajomych, także Władzom Miasta i Regionu, oraz wszystkim Instytucjom towarzyszącym nam w tej pięknej, choć niezwykle smutnej uroczystości.

Wszystkim składam serdeczne „Bóg zapłać”

Ewa Januszajtis

Z ogromnym żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

śp.
prof. dr. hab. inż.

Jana Szmidta

przewodniczącego Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich w kadencji 2016-2020, honorowego przewodniczącego KRASP w kadencji 2020-2024, rektora Politechniki Warszawskiej w latach 2012-2020.

Śp. prof. dr. hab. inż. Jan Szmidt był wybitnym badaczem oraz nauczycielem akademickim, który wykształcił kilka pokoleń polskich inżynierów i naukowców, z ogromnymi zasługami dla środowiska akademickiego i szkolnictwa wyższego.

Rodzinie, Bliskim

oraz Współpracownikom Zmarłego wyrazy najgłębszego współczucia składają

Rektor, Senat i społeczność akademicka Uniwersytetu Morskiego w Gdyni

REKLAMA

dziennikbaaltycki.pl/nekrologi

Nekrologi, kondolencje

przyjmowane są od poniedziałku do piątku w godzinach 8.30-15.30

- bezpośrednio w Biurze Ogłoszeń, **Gdańsk, Połężę 3, tel. 58/300 32 11**
- drogą mailową: nekrologi@prasa.gda.pl
- poprzez Internetowe Biuro Ogłoszeń ibo.polskapress.pl
- w zakładach pogrzebowych współpracującymi z Dziennikiem Bałtyckim
 - **PPU Zielen, Gdańsk, Partyzantów 76** www.zielen.pl, tel. 58/341-20-71 do 73
 - **ZDiZ w Sopocie Cmentarz Komunalny, Malczewskiego 31** tel. 58/551-03-50, biuro@cmentarz.sopot.pl
 - **Zarząd Cmentarzy Komunalnych w Gdyni** ul. Witomińska 76, tel. 58/660-89-50, www.zck.pl



nekrologi.net

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: 800-472-852, 58 300 32 17 i zapłać kartą kredytową

Przez internet: ibo.polskapress.pl

W Biurze Ogłoszeń - **Gdańsk**, Połężę 3, tel. 58/3003 211

Nieruchomości

DOMY - KUPIĘ

SKUP części nieruchomości, cała Polska 518-503-404

GARAŻE

KUPIĘ garaż! Płacę gotówką! Tel: 535-340-504.

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

AWARIE - dachy, blachy, kominy, papy, rynny, malowanie; 517-744-487

MALOWANIE dachów. 788-016-988.

AUTOREKLAMA

nasza
HISTORIA

Nasza historia nigdy się nie powtarza

naszahistoria.pl

Smak igrzysk: pizza, pasta alla crudaiola, olimpijskie risotto

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

IGRZYSKA. Włoscy mistrzowie olimpijscy w narciarstwie alpejskim - Alberto Tomba i Deborah Compagnoni - mają zapalić znicze podczas uroczystości otwarcia XXV Zimowych Igrzysk Olimpijskich.

A tę zaplanowano na piątek, na godzinę 20.00, na mediolańskim stadionie San Siro. Tradycyjnie jednak pierwsze zmagania sportowców są już... za nami, a to za sprawą curlingu par mieszanych. Dzisiaj startuje turniej hokeja na lodzie pań i snowboard (kwalifikacje big air). Pierwsi reprezentanci Polski pojawiają się w piątek, kiedy wystartuje rywalizacja drużynowa w łyżwiarstwie figurowym.

W tej konkurencji wystartują Sofia Dowhał i Wiktor Kulesza, którzy - jeśli Polska nie zakwalifikuje się do dalszej fazy - po tym występie zakończą udział w imprezie, bo nie posiadają kwalifikacji na rywalizację indywidualną.

Później tego samego dnia w zmaganiach drużynowych zaprezentują się też pary sportowe (m.in. Julia Szczecinina i Michał Woźniak) oraz solistki (wśród nich Jekaterina Kurakowa). Ta konkurencja zakończy się w niedzielę.

Tego też dnia przed pierwszą poważną szansą na sukcesy staną Biało-Czerwoni. W Livigno odbędzie się slalom gigant równoległy snowboardzistów z udziałem Aleksandry Król-Walas, która w tym sezonie trzykrotnie stawała na podium zawodów Pucharu Świata i uchodzi za jedną z kandydatek do medalu.

Wojskowe patrole, policyjne stanowiska co kilkadziesiąt metrów, stan podwyższonej czujności - tak wygląda Mediolan



FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI

W niedzielę odbędzie się slalom gigant równoległy snowboardzistów z udziałem Aleksandry Król-Walas

godziny przed inauguracją XXV Zimowych Igrzysk Olimpijskich. Nad bezpieczeństwem przywódców państw, delegacji i kibiców czuwać będzie ponad 6000 policjantów i karabinierów oraz 2000 żołnierzy.

Patrole włoskiej policji, Gwardii Finansowej, karabinierów i wojska, a także współpracujących z Włochami sił porządkowych innych państw obecne będą na ogromnym obszarze trzech regionów na północy Włoch: Lombardii, Wenecji Euganej i Trydentu-Górnej Adygi.

Pod specjalnym nadzorem będzie także sieć transportu. O skali tego logistycznego wyzwania świadczy fakt, że - jak podały firmy transportowe - pociągami i autobusami podróżować będzie w dniach igrzysk ponad 100 000 kibiców. Na niespo-

tykaną dotąd skalę wykorzystane będą drony w celu monitoringu obszarów.

Największym wyzwaniem z punktu widzenia bezpieczeństwa będzie piątek, gdy na ceremonii inauguracji XXV Zimowych Igrzysk Olimpijskich na stadionie San Siro przyjedzie około 50 przywódców różnych państw. Na czele amerykańskiej delegacji stać będą wiceprezydent J. D. Vance i sekretarz stanu Marco Rubio.

Organizatorzy z satysfakcją informują o wzroście sprzedaży biletów: do 3 lutego sprzedano już 75 procent całkowitej liczby oferowanych biletów, co daje około 1,2 miliona. Według dziennika „Le Parisien” najwięcej biletów sprzedano na mecze hokeja na lodzie, a także zawody biathlonowe i biegi narciarskie.

Najbardziej olimpijskim produktem, przygotowanym z okazji igrzysk, jest specjalny kształt makaronu: pięć połączonych ze sobą kół olimpijskich. Jest to limitowana edycja, która nie jest dostępna w sklepach. Makaron rozdał Włoski Komitet Olimpijski.

W ramach jednej z inicjatyw promujących najważniejszą imprezę zimową 4-lecia znany szef kuchni Carlo Cracco stworzył wraz z włoską łyżwiarką figurową Valentiną Marchei danie z olimpijskiego makaronu, pasta alla crudaiola, czyli z dodatkami surowych czerwonych i zielonych pomidorów, czosnku, oliwek, oregano, kaparów, skórki z cytryny, oliwy i esencji anchois.

Szefowie kuchni zgodnie podkreślają, że w tym wyjątkowym dla Mediolanu czasie postanowili połączyć jego najlepsze tradycje kulinarne na czele ze słynnym risotto alla milanese z szafranem i parmezanem z alpejskimi specjałami. Dlatego oferują m.in. różne gatunki serów i popularne, syjące potrawy podawane z górskich miejscowości, takie jak canederli - chlebowe kulki z wędliną speck lub w rosoli, szpinakowe kopytka oraz polenta, czyli gotowana w wywarze mąka kukurydziana z mięsnym lub pomidorowym sosem.

Olimpijskie risotto pod nazwą „Ryz, śnieg i dym”, ugotowane na bulionie z czerstwego chleba, to propozycja szefa kuchni Pietro Parisiego. Podaje je z wędzonym masłem z górskiej mleczarni z dodatkiem maki kukurydzianej i suszonego jabłka.

Są także olimpijskie pizze, na przykład o nazwie Cortina Alpina z mozzarellą, żółtymi pomidorami, szynką wołową bresaolą i rukolą.

©P

Robert Lewandowski w meczu z drugoligowcem nie zachwyił

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. FC Barcelona awansowała do półfinału Pucharu Króla, pokonując Albacete 2:1. Robert Lewandowski znalazł się na językach hiszpańskiej prasy.

Na ławce rezerwowych zasiadł drugi z Polaków - bramkarz Wojciech Szczęsny. Lewandowski od pierwszej minuty nie miał łatwego zadania przeciwko rywalowi, który w poprzedniej rundzie wyeliminował Real Madryt. Na dobrą sprawę oddał tylko jeden celny strzał na bramkę przeciwników. - Stworzyliśmy wiele sytuacji, ale musimy je lepiej finalizować - przyznał na konferencji trener Dumy Katalonii Hansi Flick.

Po golach Lamine'a Yamala i Rivalda Araujo tuż przed doliczonym czasem trafił Javier Moreno, co tylko wywołało nerwową końcówkę. Piłkarze

Albacete w tym momencie znacznie się ożywili.

Kataloński dziennik „Sport” przyznał Lewandowskiemu najniższą notę 5. „Polski killer miał niewielki wpływ na grę, choć to idealna okazja, by powiększyć dorobek bramkowy. Nie wykorzystał dwóch szans: w jednej spóźnił się do piłki, w drugiej zabrakło precyzji” - czytamy w uzasadnieniu.

W 58. minucie trafił prosto w bramkarza, a poza tym miał zaledwie 14 kontaktów z piłką. Zmieniony został w 66. minucie - wyliczał serwis eldesmarque.com.

„AS” podsumowuje: „Dość osamotniony, z niewieloma kontaktami, rywale faulowali go przy każdej próbie rozegrania. Oddał tylko jeden strzał na bramkę. Bilans słaby jak na napastnika z „dziewiątką”.

FC Barcelona jako pierwsza awansowała do półfinału. Wszystkie cztery drużyny poznamy dzisiaj wieczorem.

©P



FOT. GRZEGORZ WALDA

Kataloński „Sport” przyznał Lewandowskiemu najniższą notę - 5

Mioduski zszokował kibiców Legii: Zrobiliśmy jakościowe transfery

Bartosz Głab
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Dariusz Mioduski, prezes Legii Warszawa, zszokował kibiców stołecznego klubu niektórymi wypowiedziami. Biznesmen wspominał też o sprowadzeniu do Warszawy... NBA.

Legia Warszawa kolejny sezon może spisywać na straty. Jej fatalne wyniki w pierwszej części sezonu sprawiły, że drużyna odpadła już z Ligi

Konferencji i Pucharu Polski, a w PKO BP Ekstraklasie plasuje się w strefie spadkowej. Krytykujący kibice często wspominają między innymi o nietrafionych transferach, które pograżyły zespół w marazmie. Jednak nieco inne zdanie ma na ten temat prezes Warszawian.

Niektóre decyzje spóźnione lub chybione

- Zrobiliśmy jakościowe transfery, ale niektóre decyzje dotyczące działu sportowego okazały się spóźnione

lub chybione. W sporcie wszystkie elementy muszą do siebie pasować, inaczej cała struktura się chwieje - tłumaczył Mioduski w wywiadzie dla BeIN Sports, które ma prawa do transmisji naszej ligi w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie.

To nie pierwszy sezon, kiedy stołeczny klub nie trafia z transferami. Wojskowi po raz ostatni z mistrzostwa Polski cieszyli się w 2021 roku.

- Moja długoterminowa wizja jako właściciela Legii opiera się na dwóch filarach:

dominacji sportowej oraz kompleksowym rozwoju organizacyjnym. Z perspektywy sportowej Legia jest największym klubem w Polsce, dlatego walka o mistrzostwo kraju i Puchar Polski nie jest jedynie celem, lecz obowiązkiem. Dla nas brak mistrzostwa zawsze jest traktowany jako porażka. Musimy również regularnie uczestniczyć w europejskich rozgrywkach, aby utrzymać nasz status - podkreślił prezes Legii Warszawa.

Dariusz Mioduski został zapytany również o marzenie

z przeszłości, czyli bycie właścicielem w... amerykańskiej lidze koszykówki.

Sprowadzić NBA do Warszawy

- Dziś sytuacja jest inna, ponieważ NBA wchodzi do Europy. Bardzo popieram tę inicjatywę, a teraz moim marzeniem i celem jest sprowadzenie NBA do Warszawy. To miasto ma potencjał, aby stać się jednym z najważniejszych miejsc na mapie tych zawodów. Przyznaję, że miałem już okazję przedyskuto-

wać ten temat - ujawnił biznesmen. Przypomnijmy, że na początku roku najlepsza koszykarska liga świata zagrociła w Europie: ekipy Orlando Magic i Memphis Grizzlies zagrały w Berlinie i Londynie w ramach NBA Europe.

Trzeba jednak zaznaczyć, że aktualnie Warszawa nie posiada hali z prawdziwego zdarzenia, jak choćby Gliwice czy Gdańsk, więc taki projekt - przynajmniej w najbliższym czasie - nie jest możliwy do zrealizowania.

©P

SPORT

www.sportowy24.pl

PIŁKA NOŻNA

48 derby Trójmiasta w Gdyni w piątek, 27 lutego. Ekstraklasa w końcu ogłosiła dokładny terminarz 23. kolejki. Na ten moment czekali kibice na całym Pomorzu, bowiem w ramach tej serii odbędą się piłkarskie derby Trójmiasta. Arka podejmie na stadionie miejskim przy Olimpijskiej Lechię Gdańsk o godz. 20.30. Wstępu na mecz nie będą miały zorganizowane grupy kibiców biało-zielonych. (raf)



FOT. JAKUB STENBORN

KOSZYKÓWKA

Trefl rozbił w Murcji. Sopocka drużyna przegrała z UCAM Murcia 66:92 (16:22, 20:21, 10:28, 20:21) w przedostatnim meczu drugiej fazy rozgrywek FIBA Europe Cup. Spotkanie trwało aż 2 godziny i 10 minut. (raf)

Kto zarabia na gadżetach Lechii?

Rafał Rusiecki
rafal.rusiecki@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Spółka Lechia Gdańsk nie ma praw do prowadzenia oficjalnych sklepów z koszulkami i sportowymi gadżetami. Pozbawiła się pokazywanych zysków w 2020 roku.

O sprzedaży gadżetów Lechii Gdańsk stało się ostatnio głośno za sprawą artykułu Szymona Jadcza, dziennikarza Wirtualnej Polski. Ustalił on, że na sprzedaży koszulek i szalików zarabiają kibice, w tym osoby z kryminalną przeszłością.

Lechia Gdańsk, w znaczeniu spółki z prawami do występów w PKO Ekstraklasie, nie prowadzi działalności opartej na prowadzeniu oficjalnych sklepów z klubowymi pamiątkami. W raporcie „Finansowa Ekstraklasa”, uwzględniającym wyniki finansowe klubów piłkarskich za sezon 2024/2025, a przygotowanym przez firmę doradczą Grant Thornton można znaleźć dane dotyczące wpływów z merchandisingu. W dużym uproszczeniu to przychody ze sprzedaży koszu-

lek, szalików i innych gadżetów klubowych, czyli towarów z emblematami danego klubu. Przy Lechii Gdańsk widnieje informacja - brak danych, sprzedaż prowadzi podmiot zewnętrzny.

O jakich pieniądzach mowa? Na podstawie danych za sezon 2024/2025 dowiadujemy się, że: GKS Katowice z merchandisingu miał przychód wynoszący 1,81 mln złotych, Motor Lublin 3 mln zł, Śląsk Wrocław 4,25 mln zł, Górnik Zabrze 5,91 mln zł, a dla przykładu mistrz Polski Lech Poznań - 16,1 mln zł, a najlepsza w tym zestawieniu Legia Warszawa 20,56 mln zł. Legia sprzedała w uwzględnianym sezonie 31 666 sztuk koszulek meczowych, a Lech 43 tysiące szalików.

Prowadzeniem oficjalnych punktów - na stadionie Polsat Plus Arena Gdańsk, w sklepie w Galerii Przymorze oraz przy ul. Podwale Staromiejskie - zajmuje się Stowarzyszenie Kibiców Lechii Gdańsk Lwy Północy.

To ono na mocy umowy z klubem z 16 marca 2020 roku zajęło się dystrybucją oficjalnych produktów. Wówczas właścicielem spółki Lechia Gdańsk był Adam Mandziara,



FOT. PRZEMYSŁAW ŚWIDERSKI

Oficjalne produkty Lechii sprzedawane są przez Stowarzyszenie Lwy Północy

który w ten sposób chciał załagodzić rosnące napięcie wśród grup kibicowskich. Od lipca 2023 roku sportową spółkę prowadzi Szwajcar Paolo Urfer.

- Obecne władze klubu zastały sytuację, w której merchandising został wyoutsourcowany poza struktury klubowe. Zorganizowanie profe-

sjonalnego procesu sprzedaży produktów klubowych wymaga odpowiedniej struktury, pracowników oraz właściwie zlokalizowanego sklepu w atrakcyjnym miejscu. W tamtym czasie poprzedni właściciel prawdopodobnie wybrał takie rozwiązanie z racjonalnych powodów operacyj-

nych. Jest to jeden z nowych projektów planowanych przez klub na kolejny etap rozwoju podobnie, jak inne przedsięwzięcia infrastrukturalne. Klub został przejęty przez obecnych właścicieli w 2023 roku w bardzo trudnym stanie wyjściowym („ground zero”), a odbudowa wszystkich obszarów

działalności wymaga czasu - poinformowała Karolina Kawula, rzeczniczka Lechii.

Można założyć, że w przypadku jednego z największych klubów piłkarskich na północy Polski, jakim jest Lechia Gdańsk, przychody (nie mylić z czystym zyskiem) z merchandisingu sięgają co najmniej 3-4 mln złotych w skali sezonu. Im lepsze wyniki, tym więcej osób ustawia się w kolejce po koszulki i szalki. Kluby PKO Ekstraklasy z roku na rok poprawiają wyniki sprzedażowe.

- Skala przychodów z merchandisingu zależy od wielu czynników takich, jak model dystrybucji, oferta produktowa, działania marketingowe oraz aktualna sytuacja sportowa zespołu. W przypadku Lechii przychody będą w dużej mierze uzależnione od jakości oferty oraz sposobu, w jaki zostanie ona odebrana przez kibiców. Przy właściwym wykorzystaniu tych elementów potencjał Lechii może być interesujący, jednak nie tak wysoki, jak sugerują niektóre źródła. Należy pamiętać, że wysokie koszty i obrót nie zawsze oznaczają realny zysk w biznesie - wyjaśnia Karolina Kawula.

Łyżwiarka Kamila Sellier przed drugimi igrzyskami olimpijskimi

Rafał Rusiecki
rafal.rusiecki@polskapress.pl

SHORT TRACK. Pochodząca z Elbląga wychowanka Orła, a związana od 2019 roku z GKS-em Stoczniovcem Gdańsk Kamila Sellier staje przed szansą podczas zimowych igrzysk olimpijskich.

Kamila Sellier z domu Stormowska nie będzie już musiała mierzyć się z olimpijską treścią. Łyżwiarka w 2022 roku debiutowała na zimowych igrzyskach olimpijskich w Pekinie. Tam startowała na 500 i 1000 metrów, ale nie przeszła eliminacji. Na ćwierćfinałach zakończyła biegi na 1500 metrów oraz w sztafecie mieszanej. Najlepiej poszło jej w sztafecie kobiecej, w której z Natalią i Patrycją Maliszewskimi oraz Nikołą Mazur zajęła drugie miejsce w finale B (szóste ogólnie).

Niespełna 26-letnia zawodniczka zyskała na tym, że do-

szło do relokacji miejsc i Polska otrzymała na igrzyska w Mediolanie dodatkowe miejsce w rywalizacji kobiet na 1500 metrów. Z grona pięciu obecnych olimpijczyków łyżwiarka Stoczniovcem Gdańsk musiała więc czekać najdłużej na nominację.

- Nadzieja umiera ostatnia. Wiedziałam, że są małe szanse, szczególnie że na 1500 m teoretycznie była kwalifikacja z miejsca. Z jednej strony godziłam się z tym, że nie pojadę na igrzyska, ale z drugiej gdzieś dalej w to wierzyłam - tłumaczy Kamila Sellier, która na tegorocznych mistrzostwach Europy w Tilburgu była siódma i ósma na 500 i 1000 metrów.

- Może nie na Pucharach Świata w tym sezonie, bo one średnio mi poszły, ale na mistrzostwach Europy pokazałam się z dobrej strony. W sporcie, tak jak w życiu, czasami coś nie wyjdzie, ale cieszę się, że wszyscy w związku dalej widzą

u mnie potencjał i we mnie wierzą - dodaje zawodniczka Stoczniovcem, która w tym roku została wicemistrzynią Europy w sztafecie mieszanej.

Poza Sellier Polskę we Włoszech reprezentować będą Gabriela Topolska (najlepsza w tym sezonie na 1500 m), Natalia Maliszewska (liderka ka-

dry na 500 m), Felix Pigeon (najlepszy z Polaków w tym sezonie, jedyny indywidualny medalista World Tour) i Michał Niewiński.

- Bardzo się cieszymy, że dzięki relokacjom miejsc zwiększają się nasze możliwości olimpijskich startów w short tracku. Kamila to już doświadczona zawodniczka, która potrafi jeździć na długim dystansie. Jej obecność daje też pole manewru trenerom kadry przy sztafecie mieszanej - mówi Konrad Niedźwiedzki, dyrektor sportowy Polskiego Związku Łyżwiarstwa Szybkiego.

Short track rozgrywany będzie na tafli lodowej w hali Milano Ice Skating Arena, mogącej pomieścić ponad 15,5 tysiąca widzów. Olimpijskie zmagania rozpoczną się tam we wtorek, 10 lutego od eliminacji kobiet na 500 m, mężczyzn na 1000 m i sztafet mieszanych z udziałem reprezentacji Polski. Zmagania łyżwiarzy szybkich z toru krótkiego zakończą się w piątek, 20 lutego 2026 roku.

© (P)



FOT. RAFAŁ OLEKSIWICZ/PZŁS

Kamila Sellier podczas występu na mistrzostwach Europy w holenderskim Tilburgu